Nr. 126 (481). Czwartek, 10 Maja 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnosz. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 60 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedyńczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Monopol państwowy i miejski.

Dwie przyczyny wpływają obecnie na powstawanie monopoli państwowych w dziedzinie żywnościowej: po pierwsze — dążność do przeciwdziałania drożyźnie artykułów spożywczych, a powtóre chęć przysporzenia skarbowi zysków, które wpływały do kieszeń osób prywatnych, a to celem utrzymania żywotnej odporności mieszkańców.

Jedno i drugie jest objawem wojny, a to w celu wyszukania coraz większych źródeł dochodu wobec olbrzymich wydatków a jednocześnie nieosłabiania ludności wobec nieukończonych walk i przyszłej odnowicielskiej pracy. Niektórzy ekonomiści pielęgnują ideę, że wogóle monopole państwowe po wojnie będą konieczne, a to celem szybszej realizacyi miliardowych długów.

W Rosyi, pomimo ogromnych zapasów zboża, niemającego eksportu na zachód, zapanowały głód i drożyzna w miastach, wskutek utrudnień komunikacyjnych i licznych braków w taborach kolejowych, a może i wskutek umyśnych utrudnień transportowych i spekulacyjnych zakupów dla osiągnięcia cen coraz wyższych. Monopol zbożowy w rękach państwa ma wykorzystać siłę nośną wagonów kolejowych, rozrzuconych po całym państwie, ma przeciwdziałać spekulacyi, gromadzącej w jednym punkcie zapasy zboża lub mąki, ma sparaliżować złą wolę funkcyonaryuszy kolejowych, zatrzymujących puste lub naładowane wagony, wreszcie ma nadzorować młynarzy lub zmonopolizować młyny, a handel nietylko hurtowy lecz i detaliczny wziąć w swe ręce. Zadania te trudne dają nam w powyższym przykładzie obraz tego, co powinno być zrobione a tem samem dzielą formy monopolu państwowego na monopole **pełne** i **częściowe**. Pierwsze organizują powstanie i produkcyę towaru aż do sprzedaży w ręce konsumenta, inne zaś monopole zastępują pojedyncze przemiany produkcyi, fabrykacyi lub sprzedaży. Buraki, naprzykład mogą być skupywane na prawach wyłączności przez państwo po cenach stałych i oddawane cukrowniom dla produkcyi z góry oznaczonej ilości cukru po cenach odpowiednio unormowanych i obowiązujących w handlu hurtowym i detalicznym. Państwo jednak może zmonopolizować sam handel lub wyłącznie samą fabrykacyę, doliczając pewien zysk na korzyść własną a paraliżując jednakże nadmierne apetyty lichwiarzy żywnościowych i niszcząc tem cały łańcuchowy system spekulacyjnych pośredników, zarabiających każdy dziesiątki procentów na towarze, którego na oczy nie widzieli. Monopol produkcyi państwowej musi ręka w rękę iść z monopolem sprzedaży a przynajmniej ze ścisłym nadzorem nad cenami. W ten sposób jedynie może iść w parze: dążność zarobkowa państwa z siłą kupczą ludności, nieobarczoną lichwiarskim zyskiem spekulantów.

Pisząc o monopolu państwowym jako koniecznej polityce finansowej państwa podczas wojny, mamy głównie na myśli nasze lokalne warunki i cały system handlu artykułami najpotrzebniejszymi. Zdaje nam się, iż najwięcej celowem byłoby przyjęcie przez gminę ogniw całego handlu pośredniczącego pomiędzy producentem i oddanie towaru **bezpośrednio** w ręce handlu detalicznego przy nadzorze cen, bez utrzymywania własnych sklepów. Handel łańcuchowy jest najniebezpieczniejszy, bo wyzyskuje najdotkliwiej ludność, zmniejsza jego siły materyalne i żywotne a państwu i miastu nietylko **nic** nie przysparza, ale przeciwnie, wiele ujmuje przez zubożenie siły podatkowej ludności.

Stawiamy tę kwestyę zupełnie jasno, by wskazać drogę dla monopolu miejskiego i wytknąć dodatnie właściwości jakie monopol państwowy w Niemczech zastosował, postawiwszy na posterunkach kierowniczych ludzi świadomych, samodzielnych i fachowych. Dotąd było pewnikiem utartym, że dochodzą do takiej doskonałości organizacyjnej i dochodowej przedsiębiorstwa monopole państwowe i gminne nigdy nie prywatne, które opierają się na inicyatywie, ciągłej ewolucyi, wprowadzeniu nowych pomysłów i powiększającej się własnej sprawności. Monopol państwowy niemiecki, przy zastosowaniu sił odpowiednio wyszkolonych, a nawet od państwa zależnych, gotowych organizacyj handlowych i akcyjnych, doszedł już do stanowiska dominującego i dla skarbu nader korzystnego. Monopol w Niemczech przestał być biurokratycznym, gdy u nas ten charakter się utrzymał, ujawniając się w bezmyślnych ramach szematu i w mechanicznej a niechętnej działalności pracowników.

Jesteśmy za absolutną wolnością, handlu i przemysłu, rękodzieł i przedsiębiorstw, **ale w czasach normalnych**. Wojna i warunki wyjątkowe zmuszają, by interesy jednostki bezwzględnie podporządkowywały się interesowi ogółu, który musi widzieć granice swego kraju obronione, a byt ludności możliwie ułatwiony i zabezpieczony. Ten ostatni zależy nietylko od organizacyi ale i od altruizmu obywatelskiego, wreszcie od ducha kupieckiego w kierownictwie. Jeżeli siły robocze w jakimkolwiek monopolu będą postawione w warunkach urzędowo-biurokratycznych, to już położone zostały fundamenty szematycznych form. Trzeba umieć zainteresować pracujących udziałem w zyskach i zastosowaniem pewnych form zachęty dla entuzyazmu, pomysłowości, inicyatywy i wyników owej pracy i emulacyi wzajemnej. System premii dał w monopolach państwowych i komunalnych rezultaty świetne, często lepsze niż w przedsiębiorstwach prywatnych. Wszystko jednak zależy od kierownictwa. Jeżeli na czele jakiegoś społecznego przedsiębiorstwa postawimy nawet najdzielniejszego prawnika, to bezwzględnie cała organizacya otrzyma odbicie form biurokratyczno - sądowych. Jesteśmy przekonani, np., że Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości dlatego przez lat dziesięć w Warszawie żadnych konkretnych nie przyniosło rezultatów, że na czele tego Stowarzyszenia stali prawnicy, tworzący stosy akt z projektów i posiedzeń, z zamierzeń i westchnień, bez jakiegokolwiek **czynu**, który się dotąd nie ujawnił, by zagrożone placówki miejskiego majątku nieruchomego odpowiednio obronić....

Wielkie syndykaty angielskie i niemieckie przedewszystkiem stawiają na czele swoich organizacyi dzielnych praktycznych ekonomistów, którzy łączą w sobie fachową i teoretyczną wiedzę, a przez to mogli monopole prywatne postawić na świeczniku powodzenia. Ten przykład naśladują niemieckie monopole państwowe a więc i organizacye miejskie powinny postawić na czele kierownictwa ludzi fachowych łącznie z dzielnymi ekonomistami, posiadającymi praktykę ze współczesną teoryą a nie zamykającymi swej wiedzy na roku otrzymanego dyplomu lub na publicystycznych studyach ograniczonych czasem i... treścią. Są pomiędzy ekonomistami niemieckimi tacy, którzy okazali wielki talent organizacyjny. Być może, że i my mamy takich ludzi, których wysunąć trzeba w obecnej fazie organizacyjnej państwa polskiego nie poprzestając tylko na protegowanych i znajomych.

Praktyczny duch kupiecki powinien wszędzie przeważać, przyczem jednak ów duch... inicyatywy zarobkowej musi się **liczyć z dobrem społecznem**, które powinno iść przed rezultatami finansowymi...

Stroną dodatnią każdego monoplu jest fakt, iż przez centralizacyę usuwa się wiele niepotrzebnych wydatków handlowych, pośredniczących, reklamowych i t. d. Niema konkurencyi i walki o klienta a podaż ściśle powinna być zastosowana do popytu, co, w czasie wojny, a nawet w pierwszych cięższych chwilach po wojnie jest nader ważnem dla utrzymania równowagi życia ekonomicznego. Zbytek rozrzutności sił roboczych i materyałów musi być przez praktycznego ekonomistę kierownika ograniczony przy pomocy porównawczej statystyki. Monopol taki działa nietylko przez obniżanie cen sprzedażnych ale i, wychowawczo, pod względem gospodarczym.

Pomimo to monopol państwowy lub miejski nie może objąć **wszyskich** gałęzi wytwórstwa i handlu, szczególniej takich, których technika ulega ciągłym zmianom lub nie jest jeszcze rozwinięta. Wyłączony jest również monopol wyrobów produkowanych w rozmaitych formach i stopniach dobroci. Monopol państwowy lub komunalny ograniczyć się musi zakresem działania lub towarów obejmujących rynek ogólny dla potrzeb **koniecznych całej ludności**.

Uwagi powyższe wydają się nam szczególnie ważne dla obecnego naszego życia ekonomicznego. Metody praktycznej a celowej działalności zależne są od prawidłowej organizacyi, od stosunku z urzędnikami - wykonawcami i od fachowego, obmyślanego i zainteresowanego w powodzeniu kierownictwa.

Edward Dutlinger.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 9 maja:

Wschodni teren walk:

Na północy od **Kirlibaby** i na południu od drogi **Valeputna** odparto z łatwością natarcia kompanij rosyjskich.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk Ks. Ruprechta Bawarskiego.

Z powodu niepomyślnych warunków atmosfery, tylko w kilku punktach ogień artyleryi był więcej ożywiony.

Pułki bawarsko - frankońskie, które wczoraj rano z wielką energią wzięły szturmem **Fresnay**, utrzymały miejscowości te pomimo nowych ataków nieprzyjaciela i wzięły nowych 100 jeńców.

Natarcia częściowe Anglików pod **Roeux i Bulecurt**, zostały odparte.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Pomiędzy „**Górą Zimową**" (Winterbeg), a drogą **Corbeny — Berry-au-Bac**, po ogniu huraganowym ruszyły wieczorem do ataku świeżo sprowadzone siły francuskie. W zaciętych zapasach odrzucono nieprzyjaciela częściowo w walce na bliski dystans, a częściowo za pomocą kontrnatarcia.

FRONT MACEDOŃSKI

był wczoraj widownią zaciętych walk.

Po silnem przygotowaniu przez artyleryę general Sarrail poprowadził swe sprzymierzone wojska do ataku pomiędzy jeziorami **Prespa i Doiran**. Szczególnie zaciekle walczono w łuku **Cerny**, gdzie dzień i noc przed stanowiskami naszemi załamywały się w całości z ciężkiemi dla przeciwnika stratami powtarzające się ataki nieprzyjacielskie.

Ten sam los spotkał ataki nieprzyjaciela wykonane pod **Gradesnicą**, nad **Wardarem** i na zachodzie od **Strumy**. Niemieckie i bułgarskie dywizye zgotowały nieprzyjacielowi ciężką porażkę.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Z terenów walk.

9 maja.

Armia rosyjska stoi z bronią u nogi. Przedstawia ona dla obu stron walczących znak pytania. Potop rewolucyjny zmiótł wały państwowe i rozlał się szeroko po całym obszarze caratu, dosięgnął nawet armii na froncie. Ciągle jeszcze oczekuje odpowiedzi pytanie, czy nadal można liczyć na Rosyę, jako na czynną pozycyę w rachubach czwórporozumienia i czy wogóle, — prędzej lub później zdolną ona będzie przejść do ofenzywy. Przewidzieć to dziś trudno, jednak z różnych zjawisk można snuć przecież wnioski.

Rosyjsko - szwedzka granica pod kontrolą angielską; powracających rosyjskich emigrantów, podejrzanych o chęć szerzenia propagandy pokojowej wzięli na granicy pod swą opiekę oficerowie angielscy, poddali ich gruntownemu przesłuchaniu i pod eskortą kazali odstawić do Petersburga. Jeśli coś podobnego dziać się może w państwie niepodległem, to przypuszczać należy, że ono, że Rosya popadła w stosunek lenny, wobec Anglii. Cóż stało się z Radą robotników i żołnierzy? Jeśli ona istotnie wykonywa nadzór nad rządem, to jakże może dopuszczać podobne wmieszanie się obcych!

Ze wszystkiego widać wyraźnie, że Anglia skierować stara się flukty rewolucyjne na swój młyn i że jej starania bynajmniej nie są bezowocne. Owszem, wynik ich przerósł może oczekiwanie, skoro nawet zainstalowali się w siedzibach rosyjskich korpusów armii tak zw. „Angielscy oficerowie dla utrzymania łączności". Jakiemiż sposobami W. Brytania zmusiła rozstrzygające w Rosyi sfery do uległości, do ślepego prawie wobec niej posłuszeństwa?

Ucisk ten coraz dotkliwiej daje się we znaki Rosyi i ugniata całe życie we wszystkich dziedzinach. Ludność odczuwa go tem przykrzej, że ogromna jej przewaga ma dość już zarówno Anglików i ich wojny.

Nie mogło to zaś pozostać bez wpływu na front. Żołnierz walczący, a właściwie — jak obecnie ułożyły się stosunki — przeznaczony do walki, już nie ma tego co dawniej animuszu. Wiadomości z kraju dotarły do okopów, a nowe instytucye żołnierskie, owe Rady, komisye, wydziały i t. d. musiały oddziałać po swojemu na ustrój armii, rozluźniły dyscyplinę, — ściślej wyrażając się, zdruzgotały dyscyplinę dotychczasową, w jej zaś miejsce wprowadziły nową, opartą na dyscyplinie partyjnej ciał politycznych. Czy ona potrafi wytrzymać próbę ogniową bitwy? Komisye wojskowe na froncie dały się już prawdopodobnie przerobić na narzędzia w ręku komendantów, chwilowo przeto jeszcze nie rozpadła się do szczętu spoistość armii. Kwestya wszakże jak długo to potrwa, jak długo wyżsi i niżsi przywódcy potrafią utrzymać wojsko w karbach. W dwojaki sposób byłoby to możliwe: albo przez powolne cugli spadłych na ziemię ściąganie, aż do zupełnego przywrócenia dawnej karności, albo też przez rozdmuchanie zapału jakimś sposobem na nowo, przez doprowadzenie go aż do granic fanatyzmu. W jednym i drugim wypadku wynik zawisł od tego, czy potrafią Anglicy ramionami polipa opleść tak Rosyę, iżby uczynić ją w zupełności powolną ich życzeniom. A może poprzestaną na kompromisie? Tak, czy owak stalowej potrzebaby prawicy, by ład przywrócić i armię rosyjską oddać na usługi czwórporozumienia w tej mierze jak to było przed wybuchem rewolucyi.

Na razie Anglicy i sprzymierzeńcy ich Francuzi zmuszeni są bić się bez udziału Rosyi. Po nieudałych czterech rozmachach angielskich i trzech francuskich, zerwali się Anglicy raz jeszcze do boju. Nie zabrakło stereotypowego preludyum, armatniego huraganu nad Scarpe, po obu stronach rzeki, poczem dopiero piechota rzuciła się w ogień. Atak angielski tym razem skurczył się jednak, nie objął już całego pierwotnego frontu. Niemiecka defenzywa godnie sprostała zadaniu: odparła nieprzyjaciela, odrzuciła po zadaniu mu strat ciężkich.

Walki na terenie zachodnim nie zostały jednak ukończone i trwają w dalszym ciągu z ogromną zaciętością. Natomiast na innych terenach cała akcya bojowa ogranicza się na ogniu artyleryi i na wywiadach, oraz starciach patroli.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 9 maja:

Wschodni teren walk.

W południowej Bukowinie odparliśmy rosyjskie oddziały wywiadowcze. Pozatem niema nic do doniesienia.

Włoski teren walk:

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Południowo-wschodni teren walk

Na terenie pomiędzy jeziorami Ochrida a Prespa oddziały austryacko-węgierskie i osmańskie powstrzymały onegdaj natarcia nieprzyjaciela.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek-porucznik.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 9 maja: Nowe sukcesy łodzi podwodnych na oceanie Atlantyckim: zatopiono 27500 ton regestr. brutto, w czem między innemi uzbrojone parowce angielskie — „Rio Lagos“ z 6000 ton cukru dla Anglii i „Troilus“, 7652 ton, z towarami dla Anglii, parowiec angielski „Haesperiele“, 3393 ton, z mięsem dla Anglii, następnie dwa niewiadome parowce angielskie, obydwa w drodze do Anglii.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Komunikaty bułgarskie.

Sofia, 8 maja. — Główna kwatera donosi 7 maja:

Front macedoński: Na froncie macedońskim nieprzyjaciel utrzymywał w łuku Cerny w ciągu całego dnia gwałtowny ogień artyleryi, oraz przyrządów do rzucania min. Liczne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, które usiłowały natrzeć naprzód, odparto z łatwością.

Na zachodzie od Wardaru ożywiony ogień artyleryi. Z nastaniem nocy nieprzyjacielskie oddziały piechoty podjęły, po silnem przygotowaniu przez artyleryę, atak w kierunku na Altszak Mehle na południu od Gewgheli, zostały jednak odpędzone za pomocą naszego ognia zatorowego.

Na południu od jeziora Doiran podtrzymywał nieprzyjaciel z przerwami ogień działowy, minowy i karabinów maszynowych, skierowany na wysunięte naprzód stanowiska nasze.

Na pozostałym froncie słaba działalność artyleryi, a na równinie Seresu starcia pomiędzy patrolami.

Front rumuński: Nic znamiennego.

Sofia, 9 maja. (T. wł.). — Kwatera główna donosi 8 maja:

Front macedoński: Pomiędzy jeziorami Ochrida a Prespa trwał przed nastaniem nocy gwałtowny ogień armatni, poczem nastąpił atak nieprzyjacielski, odparty ogniem bateryi i karabinów maszynowych.

Na Cervena Stena i na wzgórzu 1284 ożywiony ogień armatni, który nocą stał się bardzo gwałtowny.

Po dwudniowem gwałtownem przygotowaniu za pomocą ognia armatniego i karabinów maszynowych, który poczynając od dzisiejszego wczesnego ranka trwał z ogromną gwałtownością w godzinach przedpołudniowych. Około godziny 8-ej rano Francuzi, Rosyanie i Włosi wykonali gwałtowny atak, który odparto ogniem zatorowym artyleryi naszej. Oddziały piechoty nieprzyjacielskiej, które w niektórych punktach zdołały posunąć się nieco naprzód, pokonano ogniem piechoty i karabinów maszynowych.

W nocy trwał gwałtowny nieprzyjacielski ogień artyleryi i przyrządów do rzucania min, a około godziny 4½ rano nastąpił drugi silny atak. Także i ten atak stłumiono ogniem armatnim. Po przygotowaniu artyleryjskiem nastąpił trzeci atak, lecz i ten został krwawo odparty naszym ogniem, a po części za pomocą kontrataku. W nocy podjęto czwarty atak, który również pozostał bez skutku. Dalsze ataki są oczekiwane.

Na wschodzie od Cerny i w okolicy Moglenicy słaby ogień artyleryi, skierowany na wysunięte naprzód stanowiska nasze. Nieprzyjaciel usiłował wielokrotnie posunąć się naprzód, został jednak przepędzony naszym ogniem.

Na zachodzie od Wardaru trwa gwałtowny ogień artyleryi pod Topote.

Na lewym brzegu Wardaru poprowadzili Niemcy pomyślne operacye przeciwko Maczukowu.

Na południu od Doiranu nasze stanowiska przednie ostrzeliwane były przez cały dzień przerywanym ogniem armatnim i karabinów maszynowych, który chwilami dochodził do siły ognia huraganowego. Następujący po nim kontratak nieprzyjaciela stłumiony został w zarodku ogniem armatnim.

U stóp Belasicy Planiny i na równinie Seresu zwykły ogień artyleryi i działalność słabych oddziałów.

Okręt nieprzyjacielski ostrzeliwał bez wyniku z zatoki Orfano wybrzeże około wsi Orfale.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 8 maja. — Wielki sztab generalny donosi 7 maja:

Front zachodni: W okolicy wsi Potachnie nad Berezyną, wywiadowcy nieprzyjacielscy usiłowali zbliżyć się do naszych rowów, zostali jednak rozproszeni za pomocą ognia artyleryi.

W kierunku Włodzimierza Wołyńskiego po długotrwałym ogniu przyrządów do rzucania bomb i min na południu od Zubilna, piechota nieprzyjacielska, w sile około kompanii, opuściła swe rowy i rozpoczęła obrzucać nasze granatami ręcznymi. Ogień artyleryi i piechoty odpędził nieprzyjaciela do jego rowów.

Na froncie pod Katarooge (?) i Zborowem podtrzymywał nieprzyjaciel bezustanne ostrzeliwanie.

Front rumuński: Usiłowania nieprzyjaciela zaatakowania stanowisk naszych na południu okolicy na południowo-zachodzie od Okny, odparto naszym ogniem zatorowym.

Na pozostałym froncie ogień karabinowy i działalność wywiadowców.

Front kaukaski: Mały atak turecki na północnym wschodzie od Kighi odparto za pomocą ognia.

Atak Turków w sile blisko jednego batalionu w okolicy Achagi i Suvin na północnym zachodzie od Ognotu, również odparto.

Na pozostałym froncie ogień karabinowy patroli i wywiady.

Lotnictwo: Artylerya nasza zestrzeliła latawiec niemiecki, który spadł w okolicy Gura Humora. Dwóch niemieckich oficerów lotników wzięto do niewoli.

Eskadra latawców niemieckich rzucała bomby na Seletino, Moldavę i Kimpolung.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 8 maja. — Sztab armii wschodniej donosi 7 maja:

Dnia 6 maja toczyły się walki armatnie na całym froncie. Poprowadzony dnia 5 maja przez wojska francuskie i wenizelistów atak, w okolicy Lumnicy umożliwił nam obsadzić wysunięte naprzód stanowiska nieprzyjacielskie na froncie o szerokości 5 klm. Kontratak bułgarski wykonany dnia 6 maja w celu odzyskania utraconych stanowisk odparty został przez pułk wenizelistów, który zabrał kilku jeńców. W obydwóch wypadkach wenizeliści trzymali się świetnie.

Paryż, 9 maja. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 8 maja:

Pomiędzy Somme a Oise dość silna działalność artyleryi. Natarcie nieprzyjacielskie na okolicę Stancourt rozchwiało się.

W ciągu nocy nieprzyjaciel wykonał kontrataki na wschodzie od Vauxaillon i na Chemin des Dames, w kierunku na Pantheon i pod Cerny. Wszystkie ataki Niemców załamały się w naszym ogniu. Dalej na wschód, toczyła się chwilami gwałtowna walka artyleryi na płaskowzgórzu Vauclere i w okolicy Craonne.

Na północy od Vauclere powiodło się nam za pomocą dokonanej wycieczki zająć punkt oparcia nieprzyjaciela i wziąć 90 jeńców.

Na północnym zachodzie od Reims, przy bezowocnych usiłowaniach Niemców dotarcia się do zdobytych przez nas rowów na południu od Berry au Bac, doszło do ożywionej walki, która zakończyła się na naszą korzyść. Liczba wziętych tutaj przez nas jeńców wynosi 120.

Na północnym zachodzie od Prosnes zdobyliśmy umocniony fort i odparliśmy na północnym wschodzie od „Góry Wysokiej“ (Hochberg) gwałtowny atak niemiecki, przyczem nieprzyjaciel poniósł krwawe straty i pozostawił jeńców.

Około lasku pod Avocourt toczą się walki na granaty ręczne.

Paryż, 9 maja. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 8 maja wieczorem:

Na północnym wschodzie od Soissons i na Chemin des Dames akcyi piechoty nie było. W ciągu dnia, ostrzeliwana przez nas gwałtownie artylerya niemiecka, ostrzeliwała odcinek Cerny—Hurtebise i okolicę Craonne.

Walki na granaty ręczne na wschodzie od Vauxaillon.

Na pozostałym froncie trwa z przerwami ogień armatni.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 9 maja. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 8 maja:

Toczy się ożywiona działalność artyleryi w odcinkach pod Fresnoy i Lens. Dokonaliśmy natarć pod Neu—Chapelle i Fauquissant.

Odparto natarcia nieprzyjacielskie na wschodzie i na południu pod Armentieres.

Londyn, 9 maja. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 8 maja wieczorem:

Dzisiaj rano poprowadził nieprzyjaciel silne kontrataki na stanowiska nasze w sąsiedztwie Fresnoy. Początkowo osiągnął on sukcesy i wtargnął do naszych rowów na północnym wschodzie od wsi. Wkrótce potem utracony teren odzyskaliśmy za pomocą kontrataku. Później, przed południem, dwie świeże dywizye niemieckie wykonały na wschodzie od Fresnoy drugi potężny atak. Na prawem skrzydle naszego frontu odparto z ciężkiemi stratami atakujące wojska nieprzyjacielskie. Na lewem skrzydle wojska nasze zmuszone zostały po zaciętym oporze, wycofać się ze wsi Fresnoy i z lasku.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 8 maja. — Główna kwatera donosi 7 maja:

Niema nic do doniesienia.

Komunikat włoski.

Rzym, 8 maja. — Główna kwatera donosi 7 maja:

W dolinie Sugana powstrzymano wieczorem, dnia 5 maja gwałtowne ostrzeliwanie nieprzyjacielskie, za pomocą szybkiego wystąpienia artyleryi naszej.

Deszcz i mgła utrudniały w dniu 6 maja działalność artyleryi na froncie Trientu. Natomiast bardzo ożywioną była działalność artyleryi nieprzyjacielskiej wszelkiego kalibru na froncie Alp Julijskich, na przestrzeni odcinka Plavy aż do morza. Nasza odpowiadała silnie i skutecznie. Podczas małych natarć i starć wzięliśmy kilku jeńców.

General Cadorna.

Komunikat rumuński.

Jassy, 8 maja. — Główna kwatera donosi 7 maja:

Na całym froncie działalność patroli; w rozmaitych odcinkach ogień karabinowy i armatni. Nieprzyjaciel ostrzeliwał szczególnie okolicę Saloat, Vadul, Roscai i Serbanesti.

Artylerya rosyjska ostrzeliwała skutecznie wieś Galieni, gdzie kwaterowały rezerwy nieprzyjacielskie.

Nad Dunajem spokój.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 9 maja (T. wł.). — Przy stole Rady związkowej — sekretarz stanu v. Capelle.

Przewodniczący dr. Kaempf, otwiera posiedzenie o godz. 2 m. 17.

No porządku dziennym znajduje się najpierw drugie czytanie niezałatwionego jeszcze etatu. Na pierwszym punkcie figuruje etat marynarki.

Dep. dr. Pfleger (centrum) odczytuje sprawozdanie komisyi budżetowej i zaleca przyjęcie również tego etatu bez zmian. Następnie sprawozdawca nadmienia o niezrównanych czynach bohaterskich niemieckich łodzi podwodnych.

Sekretarz stanu v. Capelle: Pragnąłbym komisyi i sprawozdawcy wyrazić mą głęboko odczutą wdzięczność za uznanie, poświęcone naszym łodziom podwodnym i innym siłom zbrojnym. Będzie ono dla nas nową podnietą, by spełnić nadzieje, jakie naród niemiecki pokłada w naszych łodziach podwodnych. Nasze łodzie podwodne pełne entuzyazmu przystąpiły do wielkich zadań, ażeby ramię w ramię z naszemi zwycięskiemi armiami stoczyć walkę ostateczną w tych wielkich zmaganiach narodów. Zapewnić mogę, że nasze łodzie podwodne wytrwają do końca. Łodzie podwodne, personel wyszkolony, torpedy, miny, paliwo, jest wszystko, czego tylko potrzeba. Nietylko to, w całej ojczyźnie niemieckiej pracują tysiące tysięcy rąk nad dostarczaniem coraz to nowych łodzi podwodnych i nowego materyału dla torped i min. Liczba łodzi podwodnych będzie wzrastała nietylko ilościowo, lecz będą budowane również lepsze typy, a ustawicznie będzie osiągana coraz większa sprawność. W marynarce oficerowie, podoficerowie i żołnierze cisną się do służby na łodziach podwodnych. Naturalnie zdarzają się również straty. Środki ochronne przeciwników rosną ilościowo, jak i jakościowo, lecz niema środka radykalnego przeciwko naszym łodziom podwodnym. W Anglii zaszło już tak daleko, iż powiadają tam: „Musimy wykurzyć podstawy operacyjne łodzi podwodnych. Jest to jedyny środek, by dostać się do łodzi podwodnych“. Niech tylko przyjdą! Natrafią na granit. Lecz sprawność naszych łodzi podwodnych wzrasta ustawicznie od chwili, gdy rozpoczęto nieograniczoną wojnę podwodną. Łodzie gromadzą coraz większe doświadczenia, ulepsza się ich uzbrojenie i wyekwipowanie. W parlamencie angielskim mówią wiele, odpowiedzią jednak jest fakt ustawicznie wzrastających wyników miesięcznych — przyrost, jakiego spodziewaliśmy się odrazu. Dane nieprzyjacielskie, dotyczące liczby straconych łodzi podwodnych, są fałszywe. Straty nasze są niewielkie, są mniejsze, niż sami spodziewaliśmy się. Warunki w miesiącach letnich będą również jeszcze lepsze. Wyruszające łodzie podwodne prowadzi świadomość, że chodzi obecnie o wszystko, a trzy miesiące doświadczenia wojennego posiadają większą wartość, niż trzy lata pokoju. Po jednej jedynej dalekiej podróży łodzie podwodne powracają z załogą, która dorosła do wszelkich wymagań. Spodziewaliśmy się, że przeciętna zdobycz miesięczna wyniesie około 600,000 ton, to znaczy w ciągu trzech miesięcy 1,800,000 ton. W rzeczywistości wynik dał około 2800,000 ton. Wynosi to o 55 proc. więcej niż spodziewaliśmy się i niż to, co braliśmy za podstawę naszych obliczeń. Około miliona ton i blizko 500 okrętów zatapiano dotychczas miesięcznie. W ciągu ostatnich trzech miesięcy zatopiono 1325 okrętów. Jak długo trwać to jeszcze będzie, to rzecz przeciwników naszych. Nasze łodzie podwodne stanowią rękojmię, że wytrwamy, a wszak znowu odnosimy wrażenie, że głosy z Anglii brzmią już zupełnie inaczej, niż przed dwoma miesiącami, pragnąłbym powiedzieć, o wiele skromniej. Dzisiaj znajdują również w Anglii, że wojna podwodna nie była uderzeniem w wodę. Jest to raczej cios śmiertelny w ośrodek życia naszych najzaciętszych wrogów. Cały naród niemiecki posiada spiżową wolę zwyciężenia i ufność silną jak skała, że rozwiążemy postawione nam zadania, a wszyscy od szefa floty aż do ostatniego palacza jesteśmy tem przeniknięci. Nie spoczniemy, póki nie spełnimy tego.

Sukcesy lotników niemieckich.

Berlin, 9 maja (T. wł.). (Urzędowo). — Sukcesy niemieckich powietrznych sił zbrojnych w ciągu kwietnia przyprawiły przeciwników na wszystkich frontach o stratę ogółem 362 samolotów i 29 balonów, wobec ogólnej straty 74 samolotów i 10 balonów po stronie niemieckiej. Na froncie zachodnim, gdzie uczyniono niezdolnymi do walki 363 samoloty nieprzyjacielskie, brało udział w akcyi zaledwie 350 samolotów niemieckich.

Suma powyższa przedstawia się poszczególnie, jak następuje: 299 samolotów zestrzelono w walce powietrznej, 52 przy pomocy dział ochronnych, zaś 11 musiało z innych powodów lądować za liniami niemieckiemi. Z tych 171 samolotów dostało się w nasze posiadanie, 181 uległo widocznemu zniszczeniu przed liniami niemieckiemi, zaś 10 zmuszono do lądowania przed frontem. Jakie rozmiary przybrały walki w powietrzu, i jak zacięta walka toczy się o panowanie nad powietrzem, wynika z faktu, iż niemieckie lotnicze siły zbrojne w ciągu jednego miesiąca kwietnia zniszczyły niemal połowę tej liczby samolotów nieprzyjacielskich, co w ciągu całego roku ubiegłego (784 samoloty) i niemal trzy razy tyle, co w najpomyślniejszym miesiącu roku 1916, czyli 133 latawce we wrześniu.

Delegaci na konferencyę socyalistów.

Berlin, 9 maja. (T. wł.). — Na międzynarodową konferencyę socylistyczną w Sztokholmie, komisya generalna związków zawodowych Niemiec deleguje towarzyszy Lenina, Bauera i Sassenbacha. Zarząd stronnictwa socyalno-demokratycznego komunikuje dziennikowi „Vorwärts“, iż w kraju rozpowszechnianą jest pogłoska, jakoby stronnictwo miał

wpłynąć na rząd, ażeby przedstawicieli nie krępowano niczem w podróży do Sztokholmu. Oczywiście, jest to tylko pogłoską.

Ofenzywa angielsko-francuska.

Berlin, 9 maja (T. wł.). — W okolicy Arras w dniu 8 maja o godz. 8 wieczorem piechota angielska na zachodzie od Gravelle nie mogła się rozwinąć w naszym ogniu niszczącym. Poprowadzony jednocześnie na szerokości 1 klm. atak na dworzec kolejowy w Roeux, załamał się krwawo w ogniu naszej piechoty i karabinów maszynowych. Oddziały atakujące, które na wielu punktach powtarzały atak, również odparte zostały. Odparto także krwawo atak poprowadzony o godz. 11 wiecz. na Bullecourt. Odzyskanie Fresnoy przez wojska bawarskie w dniu 8 b. m. przed południem, było w całem tego słowa znaczeniu, przedsięwzięciem pomyślnem. Pomimo dość gwałtownego oporu nieprzyjaciela zdobyty został przez Bawarczyków zachodni brzeg wsi, przyczem wzięto przeszło 300 jeńców, oraz zdobyto 6 karabinów maszynowych, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Planowany w dniu 8 maja trzeci atak, po silnym ogniu huraganowym i doskonałem przygotowaniu nie zdołał się rozwinąć wskutek naszego ognia. Nieprzyjacielskie oddziały nacierające, które dnia 9 maja o godz. 4 rano przeszły do ataku na Fresnoy również zostały krwawo odparte. W komunikacie dzisiejszym o godz. 2 po poł. Anglicy donoszą, że: „trzeci nieprzyjacielski kontratak na stanowiska angielskie na południu od rzeki Souchez, został krwawo odparty“. W rzeczywistości rzecz cała przedstawia się jak następuje: Anglicy usiłowali posunąć swe linie naprzód, ku stanowiskom naszym. Od czasu do czasu nacieraliśmy ze swych rowów i odrzucaliśmy Anglików do ich stanowisk wyjściowych, biorąc jeńców. Wszystkie te operacye zakończyły się dla nas tak dobrze, jakby bez strat. Otóż to są te „gwałtowne kontrataki niemieckie“.

Na froncie Aisne wzmocnił się po poł. dn. 8 maja, słaby podejmowany przed poł. ogień artyleryi nieprzyjacielskiej w okolicy Laffaux i Braye, jak również od g. 4 po poł. na stanowiska nasze na „Górze Zimowej“ i Chevreux. Tutaj o godz. 6 wieczorem rozpoczął się ogień huraganowy, po którym, o godz. 6 m. 15 nastąpił gwałtowny atak francuski. Atak ten rozciągnął się aż do drogi Carbeny — Berry au Bac. Zdaje się, iż w ataku tym wzięły udział dwie świeże dywizye francuskie. Pod „Górą Zimową“ i około Chevreux Francuzów krwawo odparto. Na wschodzie, gdzie przeciwnik usiłował wtargnąć do części rowów przednich, odrzucony został za pomocą kontrnatarcia. Tylko w jednem zagłębieniu zdołali się Francuzi utrzymać. Walka toczy się tu jeszcze.

Na południu od Ailles wyparliśmy przeciwnika rano, dnia 8 maja w walce na granaty ręczne nieco wstecz. Nieprzyjacielskie kontrnatarcia za pomocą granatów ręcznych odparto przed południem i w nocy.

Na północ od Reimsu i w Szampanii prócz energicznego ognia toczą się jedynie odosobnione niewielkie walki w różnych punktach.

Przy pomocy wycieczek patroli u Francuzów stwierdzono luzowanie oddziałów. Z zeznań jeńców w różnych odcinkach frontu wynika również, iż dywizye, wystawione nad Aisne i w Szampanii uległy szybkiemu zniszczeniu, czemu nie należy się nawet dziwić wobec niezwykłych strat, poniesionych przez Francuzów w tych walkach.

Aresztowanie Milukowa i Puryszkiewicza.

Sztokholm, 9 maja. (T. wł.). — Podczas rozruchów w Petersburgu aresztowano Milukowa w samochodzie pod pretekstem, że na rozkaz jego strzelano do tłumów. W łonie rady robotniczej uczyniono energiczną propozycyę oddania Milukowa pod sąd. Na skutek usilnych nalegań rządu aresztowanego dopiero po upływie dwunastu godzin wypuszczono na wolność.

Podobny los spotkał posła Puryszkiewicza, ponieważ w jego pociągu sanitarnym znaleziono pisma monarchistyczne. Na skutek interwencyi ministra sprawiedliwości, Kereńskiego, i jego również wypuszczono na wolność.

Czy Buchanan opuści Petersburg?

Berlin, 9 maja. (T. wł.). — „B. Z. am Mittag“ omawiają doniesienie Biura Reutera o podróży Buchanana, czyni następującą uwagę: Doniesienie Biura Reutera nie jest zupełnie jednoznaczne. Brak w niem wyraźnego stwierdzenia, które byłoby bliskiem prawdy, iż Buchanan znajduje się w Petersburgu.

Christyania, 9 maja. (T. wł.). — Norweskie biuro telegraficzne komunikuje, iż informacye zasiągnięte przez nie w Bergen, z okazyi rzekomego odjazdu posła angielskiego Buchanana z Petersburga, nie dały żadnego wyniku.

Wieś rosyjska.

Londyn, 9 maja. T. wł.). — Biuro Reutera donosi z Londynu: Dziwaczne pojęcie, jakie ma wieś rosyjska o wolności, grozi w praktyce brakiem zboża. Wielkie obszary kraju leżą odłogiem, gdyż nie można znaleźć sił roboczych, albo też chłopi zarekwirowali dworskie narzędzia. Praca na roli jest równie pilną i konieczną, jak i prowadzenie wojny, zaś, wobec panujących stosunków, trudno będzie bardzo znaleźć rozwiązanie kwestyi tej.

Przeciwko oficerom angielskim.

Sztokholm, 9 maja (T. wł.). — Podczas rozruchów w ostatnich czasach zamordowano również szereg angielskich oficerów marynarki. Donoszą następnie, że marynarze rosyjscy wymówili posłuszeństwo oficerom angielskim.

Buchanan nie uciekał.

Petersburg, 9 maja. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Pogłoski, dotyczące posła angielskiego, Buchanana, są zupełnie fałszywe.

Biuro Reutera zaprzecza.

Amsterdam, 9 maja. (T. wł.). — Biuro Reutera zarzuca fałsz doniesieniu, jakoby ambasador angielski w Petersburgu, Buchanan, miał znajdować się w drodze powrotnej do Anglii.

Socyaliści francuscy jadą do Sztokholmu.

Bern, 9 maja (T. wł.). — Według doniesienia „Echo de Paris“, francuska mniejszość socyalistyczna postanowiła posłać delegatów swych na konferencyę do Sztokholmu, bez względu na to, co uchwali socyalno - demokratyczna rada narodowa, mająca się zebrać w dniu 26 maja.

Umowa szwedzko-angielska.

Sztokholm, 9 maja. (T. wł.). — Urzędowo donoszą: Z Anglią zawarto umowę, która prócz pewnych ułatwień w żegludze morskiej da możność przewiezienia do Szwecyi partyi zboża, znajdującego się w portach zagranicznych. W ten sposób, przy zachowaniu zarządzonego obecnie systemu rozdziału, zboża wystarczy zupełnie na potrzeby kraju aż do najbliższych żniw.

„B. Z. am Mittag“ nadmienia w tej sprawie: Urzędowe doniesienie szwedzkie nie mówi nic o ustępstwie na korzyść Anglii, jakie uczynić była zmuszona Szwecya, ażeby osiągnąć ów traktat, którego domagali się gwałtownie socyaliści podczas ostatnich zaburzeń ulicznych i demonstracyj.

Angielskie sprawy finansowe w Ameryce.

Bern, 9 maja (T. wł.). — „Daily Telegraph“ donosi z New - Yorku, że sekretarz angielskiego skarbu państwowego, sir Samuel Lever, zapowiedział, iż firma J. P. Morgan przestaje już reprezentować sprawy finansowe Anglii, i że finansowanie sprzymierzonych odbywać się będzie bezpośrednio.

Zapisy na „pożyczkę zwycięstwa“ w pierwszym dniu dosięgły 5 milionów dolarów. Nie ulega wątpliwości, iż do ostatecznego terminu, który upływa 15 czerwca, będzie zadeklarowaną cała suma t. j. 2 miliardy dolarów. Samo Walle Street zapisze się na miliard.

Strajki w angielskich fabrykach amunicyi.

Bern, 9 maja. (T. wł.). — Z interpelacyi, złożonej w angielskiej Izbie gmin, wynika, że 30,000 robotników fabryk amunicyi w South Sancashire porzuciło pracę, ponieważ w ciągu sześciu tygodni sąd rozjemczy nie rozpatrzył zatargu pomiędzy kierownictwem zakładów amunicyjnych a 500 strajkującymi robotnikami.

Argentyna a Niemcy.

Karlsruhe, 9 maja. (T. wł.). — Z Medyolanu donoszą: „Agencia Americana“ komunikuje, że rząd argentyński zadepeszował posłowi argentyńskiemu w Berlinie, iż przyjmuje wyjaśnienie rządu niemieckiego w sprawie zatopienia okrętu „Monte Protegido“ i uznaje uczucia przyjaźni, jakie sekretarz stanu Zimmermann wyraził w imieniu narodu niemieckiego.

Wojna łodziami podwodnemi zagadnieniem historycznem.

Amsterdam, 9 maja (T. wł.). — „Westminster Gazette“ zamieściła artykuł, dowodzący, iż Ameryka przygotować się musi do dłuższej wojny. W artykule tym, między innemi, znajdują się następujące zdania: „Wojna łodziami podwodnemi, prowadzona przez rząd niemiecki, nie stanowi w wojnie obecnej epizodu. Jest ona raczej potężnym nowym faktem w historyi świata, druzgocącym i obalającym wszystkie dyplomacye i polityki. Wyjście z tego nowego stanu rzeczy możliwe jest tylko jedno — albo Niemcy zwyciężą i wówczas mieć będą świat cały u nóg swych, albo też zwyciężymy my i zakończymy nieszczycielską działalność łodzi podwodnych. Kompromisowe załatwienie zagadnienia tego w chwili obecnej siłą rzeczy wskrzesi je kiedyś. Niema zatem powrotu, ani omnięcia pytania tego“.

Wielka amerykańska flota handlowa.

Waszyngton, 9 maja. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi:

Od kongresu zażądano uchwalenia 1 miliarda dolarów na budowę wielkiej amerykańskiej floty handlowej, przy pomocy której, zamierzono pokonać niebezpieczeństwo łodzi podwodnych.

Zwolennicy i przeciwnicy wojny w Australii.

Melbourne, 9 maja. (T. wł.). — Podczas wyborów powszechnych w Australii robotnicy tamtejsi podzielili się na dwa zwalczające się obozy — na przeciwników służby wojskowej, oraz na liberalnych i zwolenników tych partyi, które dążą do silnego rządu narodowego i do dalszego energicznego prowadzenia wojny. Tak zw. koalicya apolityczna posiada większość w obu izbach przedstawicielskich. W izbie gmin rozporządzają oni 50 głosami wobec 25 przeciwników służby wojskowej, w senacie zaś 23 wobec 13.

Z marynarki japońskiej.

Sztokholm, 9 maja. (T. wł.). — Japońskie ministeryum marynarki natychmiast po zebraniu się parlamentu przedstawi olbrzymi budżet dla urzeczywistnienia programu budowy okrętów, projektowanych przez Japonię dla dotrzymania kroku zbrojeniom amerykańskim. Ministeryum ma zażądać utworzenia dwóch nowych eskadr, złożonych ogółem z dwunastu naddreadnoughtów. Koszt budowy ma wynieść 240 milionów i zostanie rozdzielony na dwanaście lat.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. Urzędowo donoszą dnia 9 maja:

Pod Fresnoy i Bullecourt rozchwiały się ataki angielskie.

Pod Arras i nad Aisne tylko miejscami ogień był gwałtowniejszy.

---

6)

S. W. Kamocki.

X-ty Pawilon.

(Dni przełomu).

Telepatya polega więc na tem, że z jakiegoś integralnego indywiduum, wychodzi jeden lub paru mikromieszkańców komórki mózgowej, względnie innej, wędrują przy pomocy sobie znanych środków lokomocyi, aż znajdą się w ośrodkach myślowych innego człowieka; — tam opowiadają — „tak i tak się u nas dzieje“, „mamy oto takie kłopoty i obawy“ — „pomóżcie nam“, albo, „żegnajcie, bo przepadamy“.

Czasem uda im się przekonać, choćby tylko zainteresować wpływowych obywateli, może dziennikarzy — tej innej, przeważnie zaprzyjaźnionej społeczności. Wtedy w duszy człowieka, do którego byli wysłani gońce, powstaje mniej lub więcej jasne odczucie myśli... emocyi, lub sytuacyi, w jakiej się znalazł bliźni — przyjaciel. Jeżeli ci posłowie zdołali znaleźć wiarę tylko u nielicznych funkcyonaryuszy centrów myślowych danego osobnika, zwłaszcza o ile nie mogli zainteresować wpływowszych, to sprawa kończy się na bardzo niejasnych przeczuciach, — snach niekonsekwentnych, choć chwilami barwnych.

A jasnowidzenie...

Zdarza się nieraz, że jednostki przepowiadają państwu, względnie narodowi jego przyszłe losy: upadek, zawikłanie... nowe horyzonty rozwoju. Przepowiadają dlatego, że są specyalnie uzdolnione, lub rozporządzają materyałem wyjątkowym, niedostępnym dla wszystkich — zwłaszcza dla tej, jako całość, niezbyt ruchliwej maszyny, jaką są ludy, instytucye społeczne etc. zaprzątnięte stale kłopotami i zdarzeniami dnia.

Czasem ostrzeżenie takiej jednoski zostanie wysłuchane, przyjęte do wiadomości przez ogół, przez sfery decydujące; czasem wyśmiane, odrzucone, lub zrozumiane w części, przez nielicznych obywateli.

Tak bywa na szerokim świecie wśród ludów...

W łonie jednego indywiuum sprawy te mają się może podobnie.

W obszernem mieście — może wielomilionowem, choć mieszczącem się w jednej, dla nas mikroskopijnej komórce, mieszka filozof, statystyk, przyszłowied; przewidział fakt ważny, który mieć będzie znaczenie dla ogółu, więc stara się o tem powiadomić współobywateli — zwłaszcza radę główną: ostrzega, proponuje środki zapobiegawcze, albo — wyzyskanie okoliczności.

Nie zawsze mu się to udaje, a jeżeli — to i tak tylko w części: bo utytułowani panowie zarządów centralnych — „myślący trzeźwo“, niezbyt chętnie słuchają „byle czego“, co mówi „jakiś tam — do ich grona nienależący“. Oni zajęci są przedewszystkiem rozpatrywaniem raportów wydziałów czuwających — zmysłów, oraz najbardziej bliskimi, bezpośrednimi kłopotami i kalkulacyami.

Nieczęsto więc zdarza się, by instytucya decydująca — wola, całkiem seryo przejęła się ostrzeżeniem, lub zastosowała do rady przyszłowieda...

Cela ta — cały Dziesiąty Pawilon — przepełniony być musi drobnymi atomotworami, które wydaliły się z siedlisk myślowych ludzi dłużej lub krócej przebywających tu kiedyś.

Umknęły z organizmu, jak uciekają ludzie z płonącego miasta, z tonącego okrętu,— jak emigrują z kraju, gdzie panuje głód, choroby i niesnaski. W chwili śmierci, rozpaczy, niebezpieczeństwa, rozstroju, objaw taki jest koniecznością, bo one jeżeli istnieją, to prawdopodobnie też rozmnażają się własnym popędem; nie wszystkie i nie obowiązkowo ginąć muszą, gdy umiera człowiek, gdy więc giną ich siedliska, miasta, ich warsztaty pracy, źródła bogactwa — gdy rozpada się ich ustrój.

Część z nich, zawsze ma szanse uratować się, żyć bez tej ścisłej, dawnej więzi, w luźnych skupieniach; więc przyłączają się do innych ustrojów-organizmów i tam żyją w gościnie, nawet zasymilują się, jak to bywa z poszczególnymi ludźmi, co znaleźli się na obczyźnie w bogatem i dobrze urządzonem państwie.

Czasami te mikrotwory opuszczają organizm macierzysty podczas ekstazy — wielkiego napięcia uczuć i myśli.. Lecą w świat, lub do innych integralnych ustrojów, głosić dobrą nowinę — naukę któregoś z mistrzów swoich, co wyszedł niedawno z ukrycia samotności i przekonał wielu...

...Teraz oto, te nieskończenie małe istotki wnikają do ognisk myśli; komunikują swoje przeżycia, swoje nastroje — czarne i świetlane; swoje ideje, natchnienia — jest ich wiele i różnych; nie wszystko, co opowiadają, zostaje uświadomionem [illegible], ale gdzieś, w jakiejś zacisznej kor[illegible]gowej, notuje się to zapewne... m[illegible] one [illegible] werbują zwolenników, by kie[illegible] chwili wystąpić z [illegible]

Jedno rozw[illegible] drugie? Pierwsze nie przeczy drugiemu; drugie uzupełniać może pierwsze.

Ale bezwątpienia coś jest w tych ścianach, w tem otoczeniu, coś żywego, co mówi i działa na uczucia, choć trudno to zdefiniować i zdać sobie plastycznie z tego sprawę — jednak się czuje: do tych martwych przedmiotów przylgnęło coś z ludzi, którzy tu przebywali...

Czas jest tylko drogą, po której kroczy życie.

Ci, co umarli — nie zginęli, — istnieją, ale poza widnokręgiem żywych. Bolesław coraz bardziej wmyślał się w te zagadnienia; świat w innych mu się barwach przedstawiał, nabierał uroku.

. . . .

Znowu wolno mijają dni jednostajne i ciągną się długie przeraźliwie noce.

Rano żołnierz-służący wymiata cele, przynosi herbatę i bułki — przed samem południem podają chleb na resztę dnia; potem obiad, skromny, choć nie ordynarny—więzienny; mógłby być studenckim z jakiejś kuchni bratniej, lub wzajemnej pomocy. Obiady tego rodzaju spotkać można w garkuchniach, gdzie stołują się kawalerowie, biedniejsi urzędnicy, artyści, literaci, nauczycielki, modystki.

Wreszcie wieczorem przynoszą już tylko herbatę.

Przepisowo każdy więzień ma prawo korzystać z 15-tominutowego spaceru na podwórzu Dziesiątego Pawilonu. Spacer taki odbywa się naturalnie w samotności; towarzyszą więźniowi tylko żandarmi. Bolesław nie korzystał jednak z tej ulgi, by nie utrudniać sobie symulacyi.

(D. c. n.).

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Izydora.
Jutro: Beatryksy.

Wschód słońca o godz. 5 m. 15.
Zachód o godz. 8 m. 38.

Rocznice.

Dnia 10 r. 1499. Odnowienie unii horodelskiej na sejmie w Piotrkowie w obecności posłów litewskich.
„ 1794. Kościuszko zamianował Radę Najwyższą Narodową z siedzibą w Warszawie.
„ 1831. Bitwa pod Lubartowem.

Nowy Gmach Banku Tow. Spółdzielczych.

W pismach warszawskich pojawił się opis nowego gmachu bankowego. Według jednego z dzienników, elewacya gmachu, wykonana z piaskowca, nosi cechy poważnej monumentalności i harmonijnego spokoju. Całości dopełnią osnute na motywach ludowych ozdoby miedziane, których wykonanie musi być z konieczności pozostawione na czas powojenny.

Na szczycie gmachu zwracają uwagę dwa olbrzymie orły, wykonane przez artystę-rzeźbiarza, Zygmunta Otto, który wykonał również 4 płaskorzeźby, zdobiące górną elewacyę; pozostałe ośm płaskorzeźb wykonał artysta-rzeźbiarz, Jan Biernacki.

Z narożnika od ul. Jasnej wchodzi się do wspaniałego westibulu, zkąd piękne schody marmurowe prowadzą do wielkiej sali dla publiczności.

Dużo tam światła i powietrza. Harmonijny dobór marmurów, niezwykle efektowna posadzka, stanowiąca połączenie mozaiki i różnobarwnych marmurów, składają się na piękną całość. Plafon szklany o motywach ludowych z pięknym fryzem, wykonany według projektu artysty - malarza, Władysława Skibińskiego, świadczy o wysokim u nas poziomie sztuki witrażowej. Cała dekoracya wnętrza osnuta na motywach ludowych, sharmonizowana z powagą gmachu bankowego, a wykonana według projektu architekta Jana Heuricha, posiada cechy wysoce estetyczne.

Monumentalne schody wewnętrzne prowadzą do skarbca, otoczonego dokoła kurytarzami, stale dniem i nocą strzeżonego przez woźnych. W każdym wydziale Banku jest przyrząd elektryczny, umożliwiający momentalne zamknięcie turnikietu w razie ujawnienia jakiegoś nadużycia. Windy wewnętrzne, łączące trzy kondygacye, zapewniają większą sprawność w czynnościach Banku. Wentylatory elektryczne pozwalają na odświeżanie co godzinę powietrza w sali dla publiczności i w salach biurowych.

Gmach Banku Towarzystw Spółdzielczych wykonany jest według projektu i planów architekta, p. Jana Heuricha.

W uzupełnieniu opisu powyższego, należałoby dodać, iż gmach zbudowany z wkładów obcych, kosztuje już 650 tysięcy rubli. Trzeba było wpierw zarobić na gmach, zanim się go wybudowało. Pieniądze przydałyby się dla bankrutujących obecnie rodziców banku: kredytowych towarzystw współdzielczych. Owe 651½ tysiąca rubli utrzymałyby przy życiu nieszczęśliwych depozytaryuszów. Mimowoli nasuwa się pytanie: Co jest ważniejsze dla społeczeństwa: budowa świetnego gmachu bankowego za obce pieniądze, czy też podtrzymanie przez czas wojny byłu tysięcy nieszczęśliwych wkładców? A następnie: Czem jest Bank Towarzystw Spółdzielczych: synem czy pasierbem złośliwym, pozwalającym ginąć licznym kooperatywom kredytowym, które bank, do życia powołały? Czem jest ów bank, który zaczął swe „społeczne" zadanie od budowy „dla siebie" tak cennego gmachu, niemając jeszcze rezerw, zabezpieczających jego operacye kredytowe? A w końcu: Dla kogo powstał ten bank, który nawet konkuruje ze swoimi rodzicami, przyjmując „drobne" wkłady a pozując na „wielką" instytucyę o małych i „słabych" środkach?...

Przy sposobności uwaga: gdyby pisma warszawskie były informowane fachowo w sprawach finansowych i ekonomicznych naszej stolicy i kraju całego, to wiele czynników, które teraz są nieszczęściem naszego życia gospodarczego, nie doszłyby do destrukcyjnej swej działalności i czas przesilenia wojennego przeszedłby u nas tak znośnie przynajmniej, jak w Belgii. Przecież to rzecz niewątpliwa, że obowiązkiem prasy jest dbać o prawdziwe oświecenie spraw ekonomicznych i więcej uświadamiać, pełną zawsze zaufania w słowo drukowane i nazbyt łatwowierną, ludność polską.

Ciągłe pochwały o wszelkich kasach, wzajemnych kredytach, bankach, towarzystwach przemysłowych i ich kierownikach, uśpiły, niestety, społeczną czujność i dały podwaliny zmurszałych fundamentów, na których oparła się budowa prywaty, lekkomyślności, niedołęstwa kliki...

...O czem mówią...

(o) Od ostatniej mej rozmowy ze znanym panem Kalasantym, uważam, że stosunki nasze uległy tak nagłemu ochłodzeniu, iż możnaby je porównać jedynie z tegoroczną „wiosną".

Spotykaliśmy się dosyć często. Ale nie zamieniliśmy ze sobą ani jednego słowa. Imć Kalasanty unikał mnie wyraźnie. Nawet kiedy spotkał mnie ostatni raz oko w oko na ulicy, ostentacyjnie przeszedł na drugą stronę, unikając nawet ukłonu.

Ha! Trudno. Niezrozumienie się wzajemne, szczególniej w sprawach tak delikatnej natury, jak obdzieranie żywcem ze skóry bliźnich, może rozłączyć najlepszych przyjaciół, a cóż dopiero przygodnych znajomych.

To też niezmiernie się zdziwiłem, gdy dzisiaj rano ktoś mnie zatrzymał na ulicy delikatnem dotknięciem w ramię i usłyszałem dobrze mi znany głos pana Kalasantego:

— Dzień dobry, kochanemu panu. Jakżesz zdrowie?... Co tam nowego?...

Naturalnie, aczkolwiek zdziwiony, przywitałem się możliwie uprzejmie, wyrażając jednocześnie miną pewnego rodzaju zapytanie.

— Tak, tak! Pan się dziwi, że po tak długiej przerwie, pierwszy pana zaczepiam. Ale widzi pan, mam zmartwienie...

— No, cóż się tam panu przydarzyło?... Pewnie znowu jakowyś artykuł uległ zniżce?...

— Eh!... Daj pan spokój z kpinami. Naprawdę mam zmartwienie. A wreszcie, nie wiem, czy kochany pan już słyszał, że od pewnego czasu wycofałem się całkowicie z interesów...

— Co pan mówi?... Od kiedyż to, i dlaczego?... — krzyknąłem naprawdę zdziwiony.

— Ano, będzie już ze dwa tygodnie. A dlaczego?... Widzi pan, powiedzieć prawdę, to trochę i ze strachu. Naprawdę, przyznaję się do tego. Jakem sobie kiedyś zaczął kombinować, a obliczać, tak myślę: Kalasanty, uciułałeś sobie przeszło sto tysiączków, pomorduj się jeszcze trochę, dociągnij do okrągłych dwóchkroć i... szlus, szabas... Wziąłem się też do kombinacyi ze zdwojoną siłą. I szło, szło... oknami, panie tego, i drzwiami. Aż tu, któregoś dnia, wybrałem się z magnifiką i dzieciaczyskami na spacer i zaleźliśmy aż do Mokotowa. Bieda tam, panie, wszędzie aż piszczy. Że nie lubię wzruszeń, więc zawracamy czemprędzej. Koło rogatki, patrzę, stoi jakiś biedota i trzyma za rączki dwoje dzieci. Twarz znajoma skądsiś. Już mamy go minąć, aż tu, panie tego, słyszę wyraźnie, jak ten biedak wskazuje dzieciom na mnie i mówi: „Przypatrzcie się dobrze, to spekulant, na ludzkiej krzywdzie zbogacony. Takich trzeba zapamiętać, żeby kiedyś, po wojnie, obmyśleć im stosowną nagrodę moralną".

Nie licząc się z niczem, uniesiony pierwszem wrażeniem, mimowoli klasnąłem w dłonie i wykrzyknąłem: — Brawo!

Kalasanty smutnie spuścił oczy.

— Mówisz pan, „brawo!"... i może pan ma słuszność. I ja sobie tak pomyślałem. Od tej chwili, jakby piorun we mnie trzasł. Trzy dni myślałem, co oni nam mogą zrobić po wojnie, i takie obrazy snuły mi się przed oczami, że aż mnie zimny pot oblewał. Dość, że postanowiłem rzucić wszystko,... bo... co mam ryzykować...

— No, ale o co to pan chciał się mnie zapytać? — wyrzekłem z kwaśną miną.

— Ano, właśnie, o to. Co też pan myśli, jakby to postąpili z nami w przyszłości?...

— Sam nie wiem. Ale zapewne wielu ludzi przestałoby panu podawać rękę, nie przyjmowanoby do różnych stowarzyszeń...

— I nic więcej — przerwał mi nagle p. Kalasanty.

— Sądzę, że to dosyć — odparłem.

Kalasanty roześmiał się swobodnie i wykrzyknął:

— A to ja, panie, osioł koronny. A mnie się zdawało... Eh!... co tam gadać. No, dowidzenia, trzeba się o ceny cukru dowiedzieć.

I odszedł wesoły, a zato mnie jakowyś smętek ogarnął.

T. K.

Kronika warszawska.

Ofiara z Ameryki na wojsko polskie.

(o) Ministeryum spraw zagranicznych w Wiedniu otrzymało zawiadomienie od ambasadora hr. Tarnowskiego z Waszyngtonu, że tamtejszy polski komitet obrony narodowej (K. O. N.) złożył na ręce ambasadora Tarnowskiego 200,000 koron celem przesłania tej sumy do dyspozycyi wysokiej Rady Stanu Królestwa Polskiego. ⁸/₆ tej sumy w myśl życzeń ofiarodawców ma być użyte przez Radę Stanu na lotnictwo wojskowe. Na aeroplanach mają być umieszczone znaki K. O. N. (Komitet Obrony Narodowej) Reszta tej sumy t. j. ²/₆ jest przeznaczona na głodnych w połowie Królestwa Polskiego i Galicyi.

Prawnicy w Polsce.

(o) W jednym z dzienników warszawskich ukazała się wzmianka o rzekomym braku wykwalifikowanych prawników zdolnych do objęcia urzędów w organizacyi sądownictwa w Polsce. Wzmianka ta nie jest zgodna z rzeczywistością. Przypuszczalna liczba prawników potrzebnych do objęcia urzędów w sądownictwie polskiem wynosi około 450. Liczba zgłoszeń, jakie otrzymał Departament Sprawiedliwości od prawników mogących objąć stanowiska w sądownictwie wynosi około 650, (z nich od zamieszkałych w Warszawie — 400). Prócz tego znaczna liczba prawników pragnie pozostać w adwokaturze, a około 500 kartek statystycznych wysłanych przez Departament nie zostały jeszcze zwrócone i napływają stopniowo. Z zestawienia tych liczb wynika, że żywioł prawniczy w Polsce bynajmniej nie jest ubogi i że w zakresie organizacyi sądownictwa braku sił wykwalifikowanych przewidywać nie można.

O 20,000,000 zaliczki.

(o) Wobec uchwalenia przez Radę miejską nowej pożyczki miejskiej w sumie 75,000,000 mrk. magistrat zawiadomił o tej uchwale Radę Stanu i po zaakceptowaniu sprawy przez odnośne czynniki, zarząd miasta zwrócił się do polskiej kasy pożyczkowej o przyznanie zaliczki w kwocie 20,000,000 na 4 procent i na warunkach zgodnych z uchwałą magistratu.

Podatek od nieruchomości.

(o) Zarząd cywilny generał - gubernatorstwa warszawskiego zażądał od ogółu właścicieli nieruchomości w Warszawie zapłacenia zaległego podatku skarbowego za rok 1916, wyrażając gotowość zmniejszenia sumy zaległej do 1,300,000 marek, o ile ta suma będzie wpłacona w trzech ratach do dnia 15 sierpnia (400,000), do d. 2 września (450,000) i do dnia 1 października (450,000) i o ile właściciele domów poręczą wpływ tej sumy w terminach żądanych. Sprawą tą zajęło się Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, które już w r. z. wyjednało ulgi podatkowe na tych samych warunkach. Wśród członków Stowarzyszenia znalazło się już kilkadziesiąt osób, które podpisały poręczenia po 10 i 20 tysięcy marek. Z grona poręczycieli będzie wybrana komisya, która zajmie się ściąganiem podatku i jego wpłaceniem. Na wniosek p. Dyonizego Zaborskiego rozpoczęto zabiegi o wyjednanie większej ulgi w zapłacie zaległego podatku za rok 1916 przez zmniejszenie jego sumy do 700,000 mk.

Zarząd cywilny generał - gubernatorstwa zgodził się również na ulgę w opłacie zaległego podatku za rok 1917, zmniejszając jego sumę do 700,000 marek, o ile będzie ona wpłacona w ratach: 200,000 mk. do d. 1 grudnia, 250,000 mk. do d. 1 lutego i 250,000 do d. 30 marca r. 1918.

W r. 1916 to samo Stowarzyszenie wyjednało ulgi w zapłacie podatków zaległych, zorganizowało poręczenie i zaległość zapłaciło, dotychczas przecież niektórzy właściciele domów nie spłacili należności, od nich przypadających.

Z Syndykatu rolnego warszawskiego.

(o) Ze sprawozdania zarządu tego Syndykatu za r. 1916 przytaczamy jeszcze następujące szczegóły, mogące interesować jego członków. Zmniejszyła się znacznie sprzedaż nawozów sztucznych. Superfosfatu nie miano wcale. Sprzedaż poszczególnych składów wynosiła: w Warszawie 1.618.417 rb., w Kutnie 119.029 rb., we Włocławku 470.181 rb., w Lipnie 98.456 rb., w Pułtusku 233 316 rb., w Sochaczewie 36.192 rb., w Łowiczu 125.975 rb., w Grodzisku 207.066 rb., w Mińsku Mazowieckim 701.771 rb.

W ciągu 15 lat istnienia największy obrót miał Syndykat w r. 1915, gdyż aż 12.204.806 rb., gdy w r. z. tylko 3.610.407 rb. Zysk brutto za rok 1915 wynosił 513.747 rb. zysk netto 127.862 rb.

Jak już zaznaczyliśmy, w ciągu dwóch lat ostatnich Syndykat nie dokonywał sprzedaży towarów komisowych, która jeszcze w r. 1914 wynosiła 983.956 rb. Nie miano ich.

Zarząd Syndykatu zamierza obecnie:

1) otwierać nowe filie;

2) zbudować własne obszerne składy w Warszawie, oraz nabyć własne nieruchomości w Lipnie, Sochaczewie i Mińsku Mazow.;

3) spółdziałać przemysłowi polskiemu, produkującemu maszyny rolnicze i nawozy sztuczne;

4) unarodowić handel produktami rolnymi a zbożem w szczególności, ewentualnie nawet zbudować spichrze spółkowe;

5) pobudować w związku z sekcyą nasienną C. T. R. zakład dla przygotowania nasion do sprzedaży miejscowej a zwłaszcza do wywozu;

6) wynajmować maszyny do mechanicznej uprawy roli;

7) finansować zastosowanie siły elektrycznej w gospodarstwach rolnych;

8) nabyć własny tabor samochodowy dla dostawy towarów do punktów, nie posiadających komunikacyi kolejowej;

9) utworzyć własny wydział statystyczny.

Ponieważ wykonanie planu tak wielkiego wymaga odpowiednich funduszów, zarząd dąży do powiększenia kapitału obrotowego.

W sprawie tramwaju konnego.

(o) Wkrótce po przerwaniu komunikacyi tramwajowej, do magistratu zgłosił się przedsiębiorca prywatny, który własnemi siłami chciał urządzić tramwaj konny. Odmówiono mu, gdyż magistrat sam miał zorganizować komunikacyę przy pomocy tramwajów konnych. Mijają tygodnie, tramwaju niema, wreszcie publiczność dowiaduje się, że magistrat nie może załatwić tej sprawy, z powodu braku koni. Dlaczego nie pozwolono załatwić jej przedsiębiorcy prywatnemu. „Deutsche Warsch. Ztg." zwraca uwagę na tę kwestyę i zaznacza, że jednak w interesie publicznym byłoby pożądane, aby magistrat pozwolił przedsiębiorcy prywatnemu zająć się załatwieniem tej kwestyi.

Nowy okręg sanitarny.

(o) Z powodu rozległego obszaru, jaki zajmuje okręg XVIII sanitarny (Bródno, Pelcowizna i przyległe dzielnice), delegacya do spraw zdrowia publicznego zgodziła się okręg ten podzielić na dwa samodzielne okręgi sanitarne, co wyjdzie z korzyścią dla zdrowotności tych dzielnic. Istniejące na Bródnie towarzystwa „Rozwój" i Rada opiekuńcza XVIII oświadczyły, że własnemi siłami i środkami będą prowadzić biuro i dopomagać w pracach sanitarnych.

Rabini w prezydyum policyi.

(o) Wczorajszy „J. Wort" pisze: „Wczoraj przed południem w prezydyum policyi odbyła się konferencya rabinów z Warszawy i powiatu warszawskiego. Przewodniczył prof. Herold, sekretarzem był rabin dr. P. Kohn. Między innemi omówiono sprawę smutnego objawu, że w wielu gminach w Polsce są kłótnie z rabinami, co powoduje poniżenie honoru żydowskiego. Postanowiono przedsięwziąć środki, żeby to się nie powtarzało".

Pozwolenie na pochód.

(o) Komitet syonistyczny w Warszawie otrzymał — podług gaz. żyd. — pozwolenie na urządzenie dzisiaj uroczystości „Lagbomeru", z udziałem dzieci, skautów i t. d. Pochód wyruszy z jednego z placów ze sztandarami żydowskimi, orkiestrą i t. d. przez niektóre ulice Warszawy na Pragę, a stamtąd do lasu podmiejskiego, gdzie odbędą się ćwiczenia „Machabeja" i t. d., oraz mowy. Oprócz małych dzieci, uczestniczyć będą uczniowie i uczenice szkół średnich i kursów wieczornych, udziałowcy kooperatyw i t. d.

Z sądów.

Wskutek spowiedzi.

(o) Na początku lutego r. b. przed biurem paszportowem przy ul. Rymarskiej popełnione zostało oszustwo, polegające na tem, że niejaka Bronisława Borowiczowa i Franciszka Groszkowska, zmieniając Ludwice Szymańskiej pieniądze, dały jej zamiast 10-rublówki złotej świecącą kopiejkę. Poszkodowana nie chciała darować swej krzywdy, przedsięwzięła dochodzenie na własną rękę, i ostatecznie pociągnęła Borowiczową i Groszkowską przed sąd. W pierwszym terminie sprawa uległa odroczeniu, przyczem zastępca sędziego p. Wojdecki zwrócił się do oskarżonych z radą, aby, jeśli są winne, zamiast zapierać się, poszły do spowiedzi i postąpiły tak, jak im ksiądz zaleci. Na następnem posiedzeniu poszkodowana sama prosiła, by darować oskarżonym karę; oskarżone były u spowiedzi, i po spowiedzi zwróciły poszkodowanej złotą 10-rublówkę. Sąd uznał obie oskarżone za winne oszustwa. Uwzględniając jednak, że wynagrodziły one krzywdę poszkodowanej, że poddały się moralnemu nakazowi swego duszpasterza i okazały w ten sposób pokorę i skruchę, skazał oskarżone (zamiast kilkomiesięcznego więzienia) tylko na 7 dni aresztu.

Wstręt do hygieny.

(o) Są ludzie, którzy tak wytrwale opierają się wymaganiom hygieny, że aż sądownie trzeba zmuszać ich do czystości. Świadczy o tem rozpoznana świeżo w sądzie pokoju XIII okręgu st. m. Warszawy sprawa rodziny Ogródków, osk. z art. 207 kod. kar.

W dniu 10 grudnia r. z. okazało się, że zamieszkujący u Ogródków 11-letni Hemja Turkiej (w domu nr. 7 przy ul. Kruczej) jest chory na tyfus. Dr. Ettinger, lekarz sanitarny XIII okręgu, przesłał chorego do szpitala, aby zaś nie dopuścić rozszerzenia się zarazy, zobowiązał rodzinę Ogródków by udała się do domu izolacyjnego, celem poddania się zarządzeniom hygieny.

To niebolesne, lecz niezwykle dla Ogródków zarządzenie lekarza miało tylko ten skutek, że opuścili oni zajmowany przez siebie lokal i po cichu przenieśli się gdzieindziej, nie zastanawiając się nad tem, że mogą w ten sposób stać się rozsadnikami zarazków tyfoidalnych.

W rezultacie milicya odszukała rodzinę Ogródków, i stawiła ją przed sądem. Tłomaczyli się, że nie przypuszczali, by zalecenie doktora Ettingera było dla nich obowiązującem. Sąd pod przew. sędziego St. Goldmana skazał Fajwla, Szmula, Hersza i Szlamę Ogródków po 2 tygodnie aresztu bezwzględnego i po 10 marek 80 fenigów opłat sądowych.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Faust" Gounoda.

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz pierwszy komedya Musseta p. t. „Świecznik".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Aszantka" Perzyńskiego, z p. Kindlerem w roli Łońskiego.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Edukacya Fipcia".

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Księżna Czardaszka" Kalmana.

Teatr Nowoczesny. Dziś po raz 5-ty dana będzie efektowna sztuka Dickensa p. t. „Dawid Copperfield".

Teatr Praski. Dziś i jutro „Damy i huzary", w próbach „Miłość ubogiego młodzieńca".

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z wydziału budowlanego.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału budowlanego przy magistracie m. Łodzi zatwierdzono następujące plany: S. Dancigera plan budowy filtru biologicznego przy ul. Pasaż Mayera Nr. 10; A. Hendlera, właściciela fabryki przy ul. Morskiej 152/233 — budowa budynku gospodarczego; I. Seislera przy ul. Rozwadowskiej 1 — przebudowa urządzeń gospodarczych i Jakubowicza przy ul. Jerozolimskiej 5 — rozbiórka budynku drewnianego.

Z delegacyi zdrowia publicznego.

Urządzenia zdrowotnościowe, pozostające pod zarządem delegacyi zdrowia przy magistracie m. Łodzi, w roku etatowym 1916-ym (od 1 kwietnia 1916 r. do 31 marca 1917 r.) rozwinęły bardzo ożywioną działalność. W przytułku położniczym przy ul. Franciszkańskiej Nr. 58 znajdowało się 329 osób w przeciągu 3146 dni szpitalnych, w takim samym zakładzie przy ul. Kolejowej 46 — 406 osób 3441 dni szpitalnych, a w przytułku przy ul. Sienkiewicza 83 — 647 osób w przeciągu 4616 dni szpitalnych. W ambulatoryum miejskiem na Rynku Bałuckim udzielono porad lekarskich 11.489, przy ul. Suwalskiej — 12.963, w ambulatoryum przy szpitalu im. Poznańskich — 20.146, przy szpitalu Anny Maryi — 15.405, w ambulatoryum przy chrześc. Tow. dobroczynności udzielono wreszcie porad lekarskich 27.436. W domu izolacyjnym przy ul. Zakątnej Nr. 44 liczba izolowanych wynosiła 1609 (27.697 dni szpitalnych), przy ul. Karola 28—3146. Miejska kamera dezynfekcyjna przedsięwzięła odkażenie w 1267 domach, posiadających 78,184 ubikacyj, w laboratoryum bakteryologicznem przeprowadzono 9287 badań. Sekcyi w roku sprawozdawczym uczyniono 850. W odwszawiarni było osób 6500. Lekarze ucząstkowi udzielili 30.323 porad, dokonali 5115 oględzin zwłok, 7538 badań sanitarnych. Oddział przewozu chorych przetransportował 4844 chorych i trupów.

„Rzemieślnik i jego potrzeby w chwili obecnej".

W niedzielę, 13 maja, o godz. 4-ej po poł. w sali Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117), pan Maryan Bawarski wygłosi odczyt p. t. „Rzemieślnik i jego potrzeby w chwili obecnej". W odczycie tym prelegent poruszy następujące kwestye: 1) zgromadzenia rzemieślnicze, 2) Koła starszych i podstarszych, 3) oświata dla rzemieślnika, 4) kooperatywy surowców i składy towarowe, 5) potrzeby ogólne, 6) biura pośrednictwa pracy i 7) uspołecznienie rzemieślnika. Pan Maryan Bawarski, energiczny i popularny działacz śród rzemieślników w Łodzi, oraz rajca z ich ramienia w Radzie miejskiej łódzkiej, jest doskonałym znawcą spraw i potrzeb rzemieślnictwa polskiego. Nie ulega zatem kwestyi, że odczyt jego zainteresuje jaknajszersze warstwy naszego mieszczaństwa, którego sfery rzemieślnicze ostatnimi czasy przejawiać zaczęły niezwykłą żywotność społeczną.

Odczyt swój rajca Bawarski powtórzy następnie w szeregu miast prowincyonalnych, pragnąc wskazówkami swemi pobudzić energię społeczną rzemieślników i pozamiejscowych. Pierwszy z odczytów prowincyonalnych odbędzie się 20 maja w Zgierzu.

Bilety na odczyt łódzki, w cenie 25—75 fenigów, nabywać można w kasie Resursy rzemieślniczej, oraz u prelegenta (Zawadzka 2). Tam też rzemieślnicze instytucye pozamiejscowe zasięgać mogą wszelkich informacyj w kwestyi odczytów p. Bawarskiego na prowincyi.

Z Koła starszych i podstarszych.

Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Resursy rzemieślniczej odędzie się posiedzenie Koła starszych i podstarszych, na którem omawiane będą bardzo ważne sprawy.

Z Tow. schronisk św. Stan. Kostki.

Stan kasy Tow. schronisk św. Stanisława Kostki za miesiąc kwiecień przedstawia się jak następuje:

Z końcem marca pozostawało w kasie gotowizną rb. 495,91. W ciągu kwietnia wpłynęło: Z miejscowej Rady opiek. na żywienie dzieci rb. 2100; od tejże Rady dla przytułku św. Anny rb. 600; od braci Frankowskich z Poznania rb. 200; od ks. Rekcińskiego rb. 27,50 i mk. 85,16 — razem rb. 61,56; od inżyniera Pawła Holca rb. 25; od redakcyi „Kuryera Łódzkiego" rb. 49,65; od patronatu nad dziećmi rezerwistek wpłacono na 5-ro dzieci, utrzymywanych w przytułkach Tow. schronisk rb. 115,20; z Towarzystwa „Wieniec" za sprzedane trepy rb. 236,47; od komitetu tanich kuchni, jako zwrot za obiady wydane w ochronach T-wa schronisk w grudniu 1916 r., styczniu i lutym 1917 r. ogółem rb. 1370,02, od magistratu m. Łodzi zasiłek za kwiecień 1917 r. rb. 5858,83; zysk na kursie, na operacyach za styczeń, luty, marzec — rb. 1979,04. Razem przychodu rb. 11.091,18.

W ciągu kwietnia rozchodowano: subinstytucyom na potrzeby bieżące rb. 3200; T-wu „Dźwignia" za chleb dla ochron rb. 987,60; na żywność rb. 3308,34; za beczkę mydła rb. 861; kołdry, sienniki, ubrania dla dzieci rb. 697,96; na rachunek należności za ziemniaki przesłano do Woli Pękosławskiej 113 sztuk towaru wartości brutto rb. 1631,13, z czego Tow. akc. Poznańskiego zbonifikowało T-wu Schronisk rb. 388,50, zatem netto wydano rb. 1242,63; pensye dla personelu, materyały piśmienne i drobne wydatki rb. 148,79. Razem wydatkowano rb. 10.449,32. Pozostaje w kasie gotówką rb. 641,32, czyli mk. 1386,30.

Ferye w szkołach.

Ferye w szkołach początkowych miejskich rozpoczną się prawdopodobnie 1-go zaś w szkołach w średnich 15 czerwca.

Z chrześc. Tow. dobroczynności.

Wyznaczone na wczoraj po południu ogólne zebranie członków chrześc. Tow. dobroczynności, z powodu nieprzybycia wymaganej ilości członków, nie doszło do skutku. W drugim terminie odbędzie się zebranie to 16-go maja.

Z przytułu dla dzieci ewangelickich.

W przytułku dla dzieci ewangelickich przy szosie Pabianickiej znajduje się obecnie 170 dzieci. Przytułek ten posiada również oddział dla dzieci kalek, w którym pozostaje 10-cioro dzieci.

Sezony szkolne w „Uzdrowisku".

Zarząd Towarz. pielęgnowania chorych „Bykur Cholim" postanowił pośpieszyć z pomocą młodzieży szkolnej i urządzić w swym „Uzdrowisku" trzy sezony specyalnie dla wychowańców szkół w wieku od 15 do 18 lat.

W „Uzdrowisku", położonem pod Łodzią, w miejscowości lesistej, młodzież na świeżem i zdrowem powietrzu, przy dobrem odżywianiu i opiece lekarskiej powróci do zdrowia i nabierze sił do pracy w nowym roku szkolnym.

Rzecz jasna przy obecnej drożyźnie utrzymanie „Uzdrowiska" wymaga wielkich kosztów, na które nie poskąpi chyba grosza dobroczynna publiczność.

Zapisy na sezony szkolne odbywać się będą w kancelaryi Towarzystwa przy ul. Cegielnianej 57, dnia 13, 14 i 15-go b. m., w godzinach od 4-ej do 6-ej po południu.

V-te łódzkie Tow. pożyczk. - oszczędn.

Ogólne zebranie członków V-go Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego odbędzie się w niedzielę, d. 13 b. m., o godz. 3 po poł. punktualnie, w lokalu własnym przy ul. Długiej nr. 28. Ponieważ powyższe zebranie zwołane jest już w trzecim terminie, będzie więc ono prawomocnem bez względu na ilość przybyłych członków.

Z wydziału podatkowego.

Wielu właścicieli nieruchomości, nie zwróciło jeszcze wydziałowi podatkowemu wydanych im deklaracyj, mimo to, iż za zaniedbanie terminu grozi im kara pieniężna. Ci zaś z właścicieli nieruchomości, którzy deklaracyj nie otrzymali, winni odebrać je w wydziale podatkowym i po wypełnieniu zwrócić do magistratu (Nowy Rynek 2).

Oświata dla dzieci żyd.

Zarząd bezpłatnej szkółki przy taniej kuchni przy ul. Brzezińskiej nr. 4, w której otrzymuje naukę 40 dzieci, na ostatniem posiedzeniu postanowił przy szkole otworzyć nowy oddział i umieścić w nim 50 dzieci. Postanowiono również, prócz obiadów, wydawać z taniej kuchni kolacye dzieciom.

Wieczór autorów legionowych.

Dnia 15 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali koncertowej, urządzony przez Koło Pomocy, „Wieczór autorów legionowych" przy współudziale: por. d-ra Bertolda Merwina, por. d-ra Stan. hr. Roztworowskiego, por. Tadeusza Bobrowskiego, por. Józefa Mączki i p. Aldony Jasińskiej, recytatorki. „Wieczór" ten był trzykrotnie powtarzany z wielkiem powodzeniem w Warszawie. Bilety nabywać już można w biurze dzienników „Promień".

Osunięcie się wozu do „rzeki".

Przy ul. Północnej nr. 24 w podwórzu mieści się zajazd dla wozów, przybywających do Łodzi z prowincyi. Przez podwórko to przepływa — rzeka Łódka, mająca tam przeszło cztery metry szerokości. Przez cuchnący ten ściek nie jest przerzucony nawet mostek. Często też zdarzają się tam wypadki osunięcia się przechodniów ze stromego zbocza do brudnej i błotnistej kałuży. Wczoraj też koło godz. 6-ej wiecz. wyjechała z podwórza tego furmanka, wioząca dwie rodziny łodzian, wynoszących się, wraz z dobytkiem całym, do Turku. Przy wyjeździe z bramy wóz przewrócił się, zaś pasażerowie jego wypadli do „rzeki" Łódki, odnosząc mniej, lub bardziej poważne uszkodzenia. Rany odnieśli: Józef Link, 32-letni zdun, zamieszkały przy ul. Zakątnej 67, żona jego, Stanisława, lat 30, czteroletnia córka Jadwiga i dwuletni synek Miron; Zofia Cyganowska, krawcowa, lat 24 i 11-letni brat jej Bronisław, który też odniósł najcięższe obrażenia cielesne. Pomocy poszkodowanym udzielił lekarz Pogotowia, dr. A. Tenenbaum. Ranni pasażerowie odwiezieni zostali do domów.

Usiłowanie samobójstwa.

Onegdaj o godz. 3 po poł., w mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej nr. 109, w zamiarze samobójczym, 25-letnia krawcowa Rojza Kafelman, zażyła sublimatu. Rozpaczliwy krok ten został w porę spostrzeżony i wezwany lekarz Pogotowia usunął niebezpieczeństwo, grożące życiu desperatki.

Samosąd.

Onegdaj o godz. 10 wiecz., przechodnie przy ul. Zgierskiej, w pobliżu zgierskiej stacyi tramwajowej, przyłapali na kradzieży 14-letniego Hila Silberberga i dokonali na nim samosądu. Tłum tak ciężko pobił nieletniego złodzieja, iż ten zemdlał i musiano zawezwać doń Pogotowie. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy i opatrzeniu ran, S. odwieziony został do zbiorni miejskiej.

Z teatru Polskiego.

Dziś po raz pierwszy idzie nastrojowa sztuka angielsko-chińska w 3-ch aktach Vernona i Ovena „Mandaryn Wu" z gościnnym występem [illegible] tytułowej znakomitego gościa warszawski[illegible] Kazimierza Kamińskiego. „Mandaryn Wu" [illegible]dną z najcenniejszych kreacyj artysty tego, który w roli tej święcił prawdziwy tryumf artystyczny przez kilkadziesiąt wieczorów na deskach teatru Letniego w Warszawie.

Jutro po raz drugi i ostatni „Mandaryn Wu".

W sobotę — sztuka Zapolskiej p. t. „Tamten" z p. K. Kamińskim w roli pułkownika żandarmeryi Korniłowa.

Z Bałut.

Dzięki niestrudzonym zabiegom prezesa Kółka bałuckiego Opieki nad dziećmi, ks. Stan. Kowalewskiego, nastąpiło uroczyste otwarcie ochronki dla dzieci najuboższych przy ul. Dworskiej. W ochronce znalazło narazie pomieszczenie przeszło 50 dzieci w wieku od 5 do 7 lat, pod opieką wykwalifikowanej ochroniarki. Poświęcenia ochronki dokonał ks. Kowalewski w obecności wielu bardzo gości i rodziców dziatwy, poczem w słowach nader gorących podkreślił potrzebę otwierania takich ochron na Bałutach, gdzie nędza najbardziej daje się odczuwać, nawoływał wszystkich, którym rzeczywiście leży na sercu niedola, aby nie szczędzili ani pracy, ani pomocy pieniężnej. Ks. Kowalewski niestrudzonym jest w swej działalności. W sierpniu zeszłego roku, dzięki jego staraniom, powstała ochrona dla chłopców pod kierownictwem pedagoga-ochroniarza przy ul. Dworskiej. W ochronie tej przebywa przeszło 60 chłopców.

Tania kuchnia dla dzieci pod patronatem ks. Kowalewskiego, mieszcząca się przy ul. Franciszkańskiej 58, wydaje obecnie 1,000 obiadów dziennie, z czego 14% bezpłatnych, reszta za 4-ro groszową opłatą, oraz 250 śniadań dziennie bezpłatnie. Z kuchni korzysta najbiedniejsza dziatwa. Obiady i śniadania są bardzo pożywne. Ilość zgłaszających się po nie zwiększa się z dniem każdym.

Dr. Edelberg prosi nas o zaznaczenie, iż wznowił na Bałutach przy ul. Aleksandrowskiej nr. 37, tanie porady lekarskie.

Ofiary.

Ppułk. Norwid, zamiast podziękowania wszystkim tym, którzy oddali ostatnią usługę dziadkowi jego, ś. p. Władysławowi Szalayowi, składa na „Koło pomocy dla legionistów i ich rodzin" mk. 15 i na „Ognisko dziecięce" na Wysokiej nr. 27 mk. 15.

Wł. Jędrzejewski złożył na Kasę wdów i sierot przy Stow. wz. pomocy pracown. handl. (Spacerowa 21) mk. 2, przepraszając w ten sposób p. M. Wodzisławskiego, urzędn. łódzk. Wzajemn. kredytu.

Z sądów.

Fabrykanci spirytusu.

Dawno już nie mieliśmy przed sądem „wódczanych" dobroczyńców ludzkości. Wczorajsza sprawa odświeżyła stare wspomnienia.

Przed sądem stanęli: 18-letni Szmul Żabner, jego 16-letni brat Moses i 30-letni Chaim Mendel Grüngold, którym akt oskarżenia zarzucał, że w styczniu r. b. destylowali wódkę w domu przy ul. Brzezińskiej pod nr. 4. Mniej więcej w połowie stycznia r. b. policya, uwiadomiona o potajemnej gorzelni, urządziła we wspomnianym domu rewizyę i wykryła zupełne urządzenie gorzelni z melasą w kotłach. Gotowy spirytus fabrykanci zdołali już usunąć. W samej fabryce obecnym był tylko Szmul Żabner. Badany w policyi przyznał się oczywiście do winy i zeznał, że on wynajął mieszkanie i urządził całe przedsiębiorstwo. Kapitał zakładowy, kotły i rury otrzymał od Grüngolda. Gdy zaaresztowano jego brata, „dyrektor" twierdził, że ten nic o gorzelni nie wiedział. Na rozprawie Grüngold i Moses Żabner nie przyznali się do winy.

Przewodniczący wyjaśnia, że już przed dwoma laty ojciec Żabnerów karany był za fabrykacyę spirytusu, a Grüngold zeznał wtedy, że pracował w tej destylarni, jako pomocnik i otrzymywał 6 rubli tygodniowo. Można jednak przypuścić, że Żabnerowie i Grüngold już bardzo dawno pracują wspólnie w zakazanej gałęzi przemysłu.

Prokurator uważa wszystkich trzech za jednakowo winnych i wnosi dla każdego o 200 marek kary lub 40 dni więzienia.

Obrońca Grüngolda mówi, że całe oskarżenie opiera się na zeznaniu Żabnera, który chciał się zemścić za stare porachunki. Ponieważ Grünglod nie ma zupełnie pieniędzy, a musi wyżywiać dużą rodzinę, tak, że gdyby go wsadzono do więzienia, grozi tej rodzinie śmierć głodowa, to obrońca prosi o zawieszenie wykonania ewentualnego wyroku.

Sąd skazał Szmula Żabnera i Grüngolda na 200 marek kary lub 20 dni więzienia, Mosesa Żabnera uniewinniono.

„Dobre mleko".

Wszystkie gospodynie nieustannie skarżą się na bezwartościowość dzisiejszego mleka. Policyi, mimo usilnych starań, nie udaje się radykalnie położyć kresu nadużyciom w tej dziedzinie. Ale od czasu do czasu mleczarze stają przed sądem i otrzymują surowe, przykładne kary, które częściowo odstraszają od nieuczciwości innych handlarzy.

Wczoraj stanęli przed sądem: 44-letni Szulim Silberstein i 51-letni Dawid Szapiro, obydwaj handlarze produktami mlecznymi, którym akt oskarżenia zarzucał, że 15 marca r. ub. sprzedawali mleko, zawierające nadmierny procent wody.

Wspomnianego dnia agenci policyjni zjawili się w sklepie Szapiry i wzięli z dwóch baniek próbki mleka. Właściciel sklepu oświadczył im, że mleko kupuje od Silbersteina. Następnego dnia udali się agenci do Silbersteina i u niego również wzięli próbkę mleka. Analiza laboratoryjna wykazała, że w próbkach Szapiry było: w jdnej 32%, a w drugiej 56% wody. W próbce Silbersteina okazało się 67% wody. Szapiro tłomaczył się, że mleka nie sprzedawał, póki się nie zapytał agenta, czy mleko jest dobre. Gdy ten mu powiedział, że nie, przestał kupować u Silbersteina.

Silberstein zeznał, że kupował mleko u chłopa w Konstantynowie. 13 marca krowa dostawcy zachorowała i oskarżony zmuszony był brać mleko od niejakiego Salcmana. Wobec tego jest on niewinny, gdyż o bezwartościowości mleka nie wiedział. Na pytanie przewodniczącego, w ilu bańkach brał on mleko od Salcmana, oskarżony odpowiada, że w jednej.

Prokuratorowi ta niewinna odpowiedź wystarcza. Wyjaśnia on, że Silberstein otrzymywał mleko w jednej bańce, a dostarczał Szapiro w 2-ch bańkach, a więc u niego mleko rozlewano. Ponieważ procent wody był w bańkach Szapiry różny, więc znaczy, że Silberstein dolewał wodę. Zresztą po rewizyi Szapiro prawdopodobnie zawiadomił Silbersteina i ten dolał więcej wody do mleka, aby całą winę zwalić na Salcmana. Wnosił wobec tego dla Silbersteina o 400 marek, a dla Szapiry o 100 mk. kary. Sąd jednak uznał, że kara pieniężna nie wystarcza dla oszustów, którzy krzywdzą najuboższe warstwy ludności, i skazał Silbersteina na 100 mk. a Szapirę na 50 mk. kary, a prócz tego obydwóch oskarżonych na 1 miesiąc więzienia.

Fikcyjni robotnicy.

Przed sądem stanął Władysław Rzepecki, włościanin z Dąbrówki, oskarżony o przekroczenie ilości zboża, przeznaczonego dla jego rodziny. Mając w rodzinie 12 osób, podał, że ma 18 członków rodziny. Oskarżony tłomaczył się, że spaliła mu się zagroda, a dla odbudowania nowej musiał wynająć robotników, którzy jednak nie chcieli pracować bez chleba. Wobec tego podał ich również w spisie rodziny.

Sąd jednak nie uwierzył słowom oskarżonego uważając je za stary wykręt i skazał Rzepeckiego na 100 marek kary lub 20 dni więzienia.

Z okolicy.

Ze Zgierza.

Rada miejska. Dziś o godz. 5-ej po poł. ma się odbyć posiedzenie Rady miejskiej w gmachu magistratu. Porządek dzienny jest następujący: 1) wybór zastępcy przewodniczącego, sekretarza i zastępcy sekretarza, 2) zmiany w regulaminie Rady miejskiej, 3) podatek od biletów tramwajowych, 4) zapomoga dla szkoły realnej w Zgierzu i 5) przedstawienie Radzie budżetu miejskiego za rok 1916-ty.

Przedstawienie amatorskie. Tutejsze Stowarzyszenie robotników chrześc. urządza wkrótce przedstawienie amatorskie, na którem odegrany zostanie trzyaktowy dramat narodowy p. t. „W imię obowiązku".

Z Buczka (pow. Łaski).

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Obchód 3-go maja. Przejeżdżając w dniu 3 maja przez Buczek, mile zdziwiony byłem pięknym pochodem narodowym, zorganizowanym ku czci rocznicy wiekopomnej Konstytucyi. Przodem kroczyły dzieci ze szkół i ochron okolicznych, z chorągiewkami o barwach narodowych, pod przewodnictwem nauczycielstwa; następnie — chorągwie oraz sztandary kościelne i narodowe, w końcu muzyka i miejscowy proboszcz, ks. Stanisław Drzymała, w szatach pontyfikalnych. Za nimi tłoczyła się rzesza okolicznych włościan. Procesya przeciągała ku pięknej kamiennej figurze, wzniesionej na pamiątkę 125-lecia Konstytucyi na uroczym wzgórku, wśród drzew, niegdyś cmentarzysku. Figura wystawiona została sumptem własnym małż. Walentego i Maryanny Zająców, gospodarzy z Buczka.

Podniosły nastrój malował się na twarzach włościan, gdy ks. Drzymała po poświęceniu udzielił głosu jednemu z mówców. Przemówienie, wypowiedziane głosem donośnym, nawiązywało chwilę obecną do wypadków z przed lat 126-ciu. Wtedy spóźniliśmy się z szykowaniem armii. Broń Boże, byśmy nie uczynili tego i obecnie!

Później w szkole miejscowej odbył się wiec, zwołany przez Zjednoczenie ludowe, na którym szereg włościan zgłosił swe przystąpienie do tej organizacyi.

Niezwykłą w naszym kraju osobliwość architektoniczną przedstawia kościół miejscowy, wystawiony podobno jeszcze w XIII wieku. Wysoka, zczerniała, ze starości, wieżyca romańska zdobi front kościoła, budząc w przechodniu swym zmurszałym wyglądem wspomnienia przeszłości. Leg.

Ziemie polskie.

Z Białostoku.

Czytamy w „Gaz. Białostockiej":

Obok przemysłu sukienniczego, przemysł skórniczy nadał Białostokowi, jako miastu przemysłowemu, wybitną cechę. Przed 40 laty niejaki Koppel Salken urządził pierwszą garbarnię i folownię. Wyrabiał zrazu w małych rozmiarach skórę cielęcą, poczem zaprowadził fabrykacyę skóry końskiej wedle tak zwanego systemu hamburskiego i w ten sposób położył podwalinę do rozkwitu białostockiego przemysłu skórniczego. Następne fabryki powstały w Krynkach. Najznaczniejsza z garbarnia należała do Knyszyńskiego, założona w

latach dziewięćdziesiątych. W każdym roku powstawały nowe fabryki w Białymstoku i okolicy. Mokre garbarnie urządzono w mniejszych miastach okolicznych, podczas gdy wyprawialnie wszystkich większych fabryk skór znajdowały się w mieście. Mokre garbarnie istnieją w Krynkach, Jasinówce, Sokółkach, Rożanach, Knyszynie, Wasylkowie, Zabłudowie, Złotoryi i innych miejscowościach. W roku 1913 było w dawniejszej rosyjskiej gubernii grodzieńskiej 200 fabryk skór, zatrudniających 6.000 robotników. W samym Białymstoku istniało 50 większych i mniejszych fabryk, które dawały pracę 800 do 1.000 robotnikom. Tutejsze fabryki skór nie zawsze posiadały własne garbarnie. Częstokroć oddawały one swój towar do garbowania najemnikom.

Znaczenie białostockiego przemysłu skórniczego na tem polega, że obrabiają tu tak zwane „tyły końskie" („Rosschilde"). Tak zowią tylne części skór, mające większą tężyznę i nie nadające się do mechanicznej obróbki, używanej we wszystkich innych krajach; muszą one być obrabiane ręką. Tym sposobem fabrykacyi zyskuje się szczególnie nieprzemakalną skórę, która cieszyła się popytem w Rosyi. Stąd pochodzi, że tyły końskie sprowadza się z krajów całego świata. Przychodzą one tu z Ameryki, w znacznej części z Argentyny, z Chili, Francyi, Belgii, Anglii, Niemiec i Austryi, ba nawet z Chin i Japonii. Gdy kupcy międzynarodowi rozkupywali w Niżnym Nowogrodzie rosyjskie skóry, oddzielali równocześnie szyje od tyłów; tyły sprzedawano napowrót rosyjskim przemysłowcom, a w znacznej części białostockim fabrykantom, podczas gdy tylko szyje wywożono do obróbki drogą mechaniczną.

Materyał potrzebny do garbowania i obrobienia znajduje się po części na miejscu. Wapna jest wiele, dębnicy garbarskiej dostarczają rozległe lasy dębowe. Wyciąg kwebrachu sprowadza się z Argentyny, ale także z Hamburga. W ostatnich czasach powstały fabryki wyciągu także w Mühlgraben koło Rygi, Szawlach i Warszawie. Oleje potrzebne do wyrobu pochodzą z Kaukazu, trany sprowadzano z Norwegii, a barwniki przychodziły z Niemiec.

Białostocki targ skór miał nadzwyczajne znaczenie. Obrót roczny oceniają w przybliżeniu na 25 milionów rubli. Położenie białostockiego targu skórnego budziło zainteresowanie na giełdach w Berlinie, Hamburgu, Paryżu i Londynie.

Moskale unieruchomili podczas swego odwrotu białostocki przemysł skórniczy. Surowce zabrali, a zakłady częstokroć niszczyli tak, że cała ta dawniej kwitnąca gałąź przemysłu obecnie leży odłogiem.

Z Krakowa.

W myśl instrukcyi komendy Legionów obchodzono w krakowskiej załodze Legionów rocznicę Ustawy 3-go Maja, jako święto żołnierskie. Przy raporcie porannym odczytał obecny komendant stacyi zbornej i komendant placu ppor. Romaniszyn następujący rozkaz:

Żołnierze! Święto narodowe 3-go Maja, jako pamiątka ogłoszenia wiekopomnej i chlubnej dla narodu polskiego Konstytucyi majowej z r. 1791 jest zarazem i świętem żołnierskiem. Konstytucya ta starała się nietylko zrównać wszystkie polskie stany, biorąc w opiekę prawną mieszczaństwo i chłopa, ale za najważniejszą podstawę siły i niepodległego państwa polskiego, ogłasza: Rząd i wojsko. Słów wielu wam dziś nie potrzeba, gdy dość macie za sobą czynów. Dzisiaj oczy całego wyzwalającego się ze stuletniej przeszło niewoli narodu zwracają się słusznie na was nietylko z dumą, ale i z wiarą, że nadziei w was pokładanej nie zawiedziecie. Jedno wam niniejszem przypominamy: że stanie się to tylko wtedy, gdy postawą godną, służbą wierną, bezwzględnem posłuszeństwem i dyscypliną wykażecie, że zadania wasze istotnie sobie uświadamiacie i żeście do nich duchem dorośli. To miejcie w pamięci bacznej i dziś i zawsze. Święto dzisiejsze obchodźcie więc podniesieni na duchu, z powagą przystojną naszemu godnemu stanowi".

Po odbytym raporcie wygłosił do żołnierzy podniosłą przemowę chor. J. A. Teslar. Następnie przeprowadził ppor. Suski oddział garnizonowy na uroczystę nabożeństwo do kościoła N. P. Maryi. Na popołudnie zostali żołnierze zwolnieni od służby.

Ze Lwowa.

W Bazylice katedralnej odbyło się 3-go maja solenne nabożeństwo, odprawione przez ks. infułata Zajchowskiego przy asyście licznego duchowieństwa. Świątynia była szczelnie wypełniona patryotyczną publicznością. W pobliżu ołtarza zasiadł Eksc. ks. arcybiskup Teodorowicz i kilku kanoników kapituły, po przeciwnej stronie członkowie Rady przybocznej m. Lwowa z radcą dw. Fiedlerem, senat akademicki z rektorem dr. Twardowskim, pośrodku uczestnicy powstania 1863 roku ze sztandarem, oficerowie lwowskiej stacyi zbornej Legionów, dalej członkowie prezydyum Tow. kred. ziemskiego, grono profesorów Politechniki i Akademii weterynaryi z rektorem dr. Fibichem, członkowie lwowskiej delegacyi N. K. N., dyrektorowie Banku krajowego i innych instytucyj finansowych, szereg wybitnych osobistości, między innymi hr. Leon Piniński, Andrzej ks. Lubomirski, dr. Stanisław Głąbiński, wice-prezydent dr. Dembowski, członkowie prezydyum „Czerwonego Krzyża" z wice-prezesem p. Neumannem, delegacye stowarzyszeń. Szpaler w kościele utrzymywali skauci. Środkową nawę zajęła młodzież szkolna obojga płci, reprezentacye rozmaitych zawodów i tłumy publiczności. Podczas nabożeństwa śpiewał chór alumnów, po zakończeniu wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe ks. dr. Szydelski.

Sprawy polskie.

O przywróceniu dyecezyi mińskiej.

„Echo Polskie" donosi: Odbył się w Moskwie tłumny wiec katolików Polaków w teatrze miejskim. Niezliczone masy odeszły wobec tego, że sala teatralna, największa w mieście, mogła zaledwie około tysiąca osób pomieścić.

Wiec ten poświęcony był w całości jednej sprawie, a mianowicie restytucyi dyecezyi mińskiej, zniesionej w roku 1869 tylko przez ówczesne władze administracyjne, bez zapytania nawet o wskazówki z Rzymu. Poprostu ostatniemu biskupowi, ks. Adamowi Woytkiewiczowi, kazano opuścić katedrę i zamieszkać w Wilnie, kapitułę i seminaryum wraz z konsystorzem rozpędzono i dyecezyę oddano pod zarząd dyecezyi wileńskiej, gdzie wtedy rządził smutnej pamięci Żyliński, samozwańczy, przez Watykan nie uznany administrator.

Z chwilą ogłoszenia równouprawnienia i zniesienia wszelkich ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych, otworzyła się droga do restytucyi wszelkich zabranych nam praw.

Odrazu więc zakrzątnięto się około przywrócenia dyecezyi z własnym biskupem i zarządem na czele. W tym celu po naradzie kilku księży i osób świeckich, wyjechał do Petersburga mec. T. Ponokwicki dla porozumienia się z bisk. Cieplakiem, admin. dyec. mińskiej. P. Ponokwicki zastał już pewne kroki w tym celu porobione. Po porozumieniu się następnie z mecenasem B. Olszowskim, zasłużonym obrońcą spraw katolickich i polskich w ciągu długiego szeregu lat, p. Ponokwicki wrócił do Mińska i na wiecu niedzielnym zdał sprawę z rezultatów swoich starań. Jak się okazuje istnieje nietylko nadzieja, ale pewność osiągnięcia rezultatu pomyślnego.

Wiec „dyecezyalny", na którym znajdowały się wszystkie klasy społeczeństwa polskiego, trwał niedługo. Zagaił go ks. dziekan Jagiełłowicz, proponując na przewodniczącego prezydenta miasta p. Chrząstkowskiego, poczem ks. Michał Majewski, proboszcz Złotogórski przedstawił pokrótce dzieje dyecezyi, jej ciężki los w ostatnich 50 latach i nadzieje na obecne polepszenie.

P. Ponokwicki zdał sprawę ze starań, dotychczas poczynionych, poczem przewodniczący wezwał wszystkich do podpisania odpowiednich podań, do biskupa i do władz, oraz telegramów jakie uchwalono wysłać bezzwłocznie.

Przeciw manifestacyom polskim w Moskwie.

Ze Sztokholmu donoszą: Zbiorowe organizacye polskie w Moskwie zaprotestowały publicznie przeciw urządzeniu pochodu przez ulice miasta, proponowanego przez narodową-demokracyę, po wydaniu aktu w sprawie polskiej, skutkiem czego inicyatorzy zamierzenia, musieli go zaniechać.

Wieści z Rosyi.

1 Maja w Rosyi.

B. kor. Ag. Pet. donosi: Uroczystość 1 maja trwała w Petersburgu do późnej nocy. W różnych dzielnicach stolicy wzniesiono przeszło 300 trybun, z których mówcy rozmaitych stronnictw wygłaszali przemowy. Większość mówców wzywała naród by bronić do ostatka zdobytej wolności. Nie wygłoszono ani jednej mowy za pokojem odrębnym. Każde słowo przeciw wojnie przyjmowali słuchacze z największą obojętnością.

W całej Rosyi dzień 1 maja obchodzono z takim samym zapałem jak w Petersburgu. W wielu miastach jak w Kronsztadzie, Mińsku i innych położonych blizko frontu wzięły także wojska udział w manifestacyach robotniczych. W Jassach armia rosyjska urządziła wspaniałe zgromadzenie, na którem zjawił się także główny komendant generał Szczerbaczew. Żołnierze wręczyli generałowi czerwoną wstęgę, którą generał przyjął z podziękowaniem, oświadczając, że przez całe swoje życie będzie ją nosił jako znak zaufania swych wojsk.

Milukow nie pragnie zdobyczy terytoryalnych.

Ze Sztokholmu donoszą do „Frankf. Ztg.": Odbyło się w Petersburgu posiedzenie Towarzystwa anglo-rosyjskiego ze współudziałem, jak zwykle, ambasadora angielskiego, Buchanana. Bezpośrednią pobudkę do zwołania posiedzenia tworzyły najnowsze, jawnie przeciw-angielskie artykuły niektórych pism i demonstracye robotnicze z powodu brutalnego obejścia się i zatrzymania powracających z zagranicy rosyjskich rewolucyonistów w Halifaksie.

Buchanan w swojem przemówieniu podkreślał, że skutkiem sojuszu Rosyi z Anglią mogły angielskie idee wolnościowe przeniknąć do Rosyi.

Wysłany z Londynu do Rady robotników reprezentant angielski Thorne referował na temat rzekomo pełnego zapału współdziałania z rządem robotników angielskich.

Przemówienie Milukowa brzmiało skromniej, niż dawniej. Imperyalizm rosyjski przedstawił on tylko, jako przeciwwagę niemieckiemu militaryzmowi: „Nie potrzebujemy — mówił — żadnych nowych terytoryów; posiadamy dosyć nie wykorzystanych bogactw".

Nawiasem mówiąc, przypomina to dosłownie bajeczkę o lisie i „kwaśnych" winogronach...

Tymczasem „Dień" w dalszym ciągu rozpisuje się o konwencyonalnych kłamstwach angielsko-francuskich.

Autor odnośnych wywodów powołuje się i na twierdzenie Carlyle'a, iż Anglia wszystkie swe wojny wiodła w imię wolności, aczkolwiek stały za tem zawsze rachuby zysku.

Kiereńskij przeciw Milukowowi.

Donoszą ze Sztokholmu, że w łonie rosyjskiego rządu tymczasowego przygotowuje się stanowczy rozłam. Kierenskij zażądał wystąpienia Milukowa z rządu.

Reforma świąt i kalendarza.

Rosyjski rząd tymczasowy poruszył sprawę zaprowadzenia w Rosyi nowego stylu kalendarzowego. Zarazem projektowane jest znaczne ograniczenie liczby dni świątecznych. Natomiast wprowadzone będą trzy wielkie święta narodowe: 9-go stycznia, 1-go maja, oraz jeszcze jedno ku uczczeniu ruchu rewolucyjnego. Data tego święta na razie jeszcze nie ustalona.

Z działalności pogromowej Rosyi.

„Gazeta Polska", wychodząca w Moskwie, zamieszcza następującą depeszę petersburskiej Agencyi z Odesy:

„W czasie rewizyi w lokalu Związku narodu rosyjskiego znaleziono poza dawną literaturą pogromową, również proklamacye prowokacyjne, zredagowane w imieniu socyalistów-rewolucyonistów, korespondencyę z Markowem, Dubrowinem i Puryszkiewiczem, oraz listy filii Związku w Astrachaniu, która proponowała zorganizowanie bojówki do walki z „inorodcami" i Izbą państwową".

Ochrana.

Wolfgang Sorge pisze ze Sztokholmu do „Tagu":

„Olbrzymi gmach policyi tajnej w Petersburgu okryty był aż do wybuchu rewolucyi osłoną tajemnicy i nikt — nawet członkowie tej nadzwyczajnej opieki — nie wiedzieli dokładnie, co się za jego murami kryje. Zabudowania przy Kronwerskim Prospekcie, w pobliżu mostu giełdy, składają się z większej liczby gmachów, częścią stykających się z sobą, częścią połączonych podziemnymi gankami. Mówiono już dawniej o budynkach ochrany, że posiadają wielkie piwnice, w których zgromadzone są najtajniejsze akta tej tajnej władzy. Kiedy rewolucya wybuchła w Rosyi, a żandarmi utracili już swą władzę, rzuciły się masy ludu przedewszystkiem na zabudowania znienawidzonej ochrany i spaliły i zniszczyły wszystkie jej zabudowania, tak, że przepadła praca lat dziesiątek, którąby teraz do przeprowadzenia rewolucyi wielkie znaczenie mieć mogła. Pod gruzami gmachu znaleziono małe tylko resztki nagromadzonych papierów, a rosyjskie gazety podjęły pracę, by z tych resztek wypracować obraz czynności tego wydziału szpiegostwa, rozszerzonego po całym świecie.

Petersburski centralny oddział posiadał kartotękę z kilku milionami nazwisk. Na każdej karcie odnoszącej się do poszczególnej osobistości zapisane było, gdzie znajduje się jej fotografia, dalej wszelkie publikacye gazet o niej, bieg życia, opis wyglądu, a ewentualnie i odcisk palców. Wszelkie nadchodzące listy otrzymywały numery i zostawały do kartoteki obrabiane.

Spis nazwisk obejmuje wszystkich studentów, przywódców robotników, członków stowarzyszeń, posłów do Dumy, politycznie czynne kobiety i członków stowarzyszeń współdzielczych. Kto tylko miał gdzieś jakikolwiek wykład, albo ogłosił artykuł nie w konserwatywnem piśmie, wzbudził natychmiast zainteresowanie tajnej policyi, chociażby się zupełnie polityką nie zajmował. Organizacya ta miała osobny wydział dla Rosyan zagranicą, dla wyższych urzędników i dla członków domu cesarskiego. O każdym z ministrów i każdym wielkim księciu nagromadzono kilka tomów materyałów. Starannie również śledzono własnych szpiegów i agentów, których posiadano bardzo dokładne opisy i fotografie. Całe śpichlerze zarzucone były proklamacyami, po części skonfiskowanemi, po części drukowanemi przez samą ochranę w celach prowokacyjnych. Odezwy, skonfiskowane w jednem miejscu zużywano nieraz na innem, w celu wzniecenia niepokojów.

Biblioteka była nader bogata. Zawierała w kilku egzemplarzach wszystkie zakazane książki i kompletny zbiór fotografii wszystkich osobistości. Każdy otrzymywał przezwisko. Socyalno-demokratyczny przywódca Czheidze nazywał się tam Gostine, minister wojny Suchomlinow — Glyzrinerne. Najczęściej dawano za przezwisko nazwę jakiegokolwiek zwierzęcia. Zbiór fotografij jest tak liczny, że niektóre osobistości zajmują miejsce w albumie o ósemce grubości. Każda grupa rewolucyjna należała do osobnego stołu tajnego, a takich tajnych stołów istniało przeszło 3,000. Wielu rewolucyonistów, którzy obecnie doszli do władzy, cieszy się, odnajdując w ochranie fotografie swe z czasów młodości, których sami już nie posiadają. Znany pisarz Burcew odnalazł ośm fotografij własnych z czasów studenckich, fotografie dawno śmiercią ukaranych rewolucyonistów odesłano rodzinie np. Zofii Perowskiej, pierwszej rosyjskiej kobiety, która wstąpiła na szafot, i Lewkogensa, którego ciężko chorego z łóżka zawieszono na szubienicę.

Ochrana posiadała niezmierzoną liczbę agentów, ale większa ich część nie wiedziała dla kogo są czynni, a bardzo niewielu tylko znało cele, w jakich każde śledztwo było przeprowadzane. Ochrana bowiem nie pracowała w gruncie rzeczy ani dla Rosyi, ani dla cara, ale jedynie dla siebie samej, musiała wszystko odkryć i prowokować, by dowieść potrzeby swego istnienia. Większa część podrzędnych jej członków zobowiązaną była stać na ulicy i czekać; musiała uważać kto wchodzi do wskazanego im domu, musiała dochodzić niepostrzeżenie za jakim politykiem przez dzień cały i następnie zdać dokładny raport, który zapisanym został w kartotece. Ci agenci dostawali miesięcznie 80 do 100 rb., ale czasami byli zajęci dziennie przez 12 do 14 godzin. Raporty ich kierownictwo ochrany badało z największą ostrożnością, a charakterystyka tych szpiegów często bardzo w aktach jest mało korzystną. U wielu znajduje się uwaga „więcej szkodzi, aniżeli pomaga", albo też „widocznie wykolejony".

Ze szczególniejszą starannością ukształtowaną była tajna ochrana w Moskwie i w tym okręgu prowadzono obszerne akta prawie o milionie ludzi. Szczególnie systematycznie przeprowadzano tam szpiegostwo prywatnego życia. Z przeliczonych agentów niższych każdemu przekazywano najpierw pewien kompleks domów i listę, w której musiał zapisać ulicę, numer domu, okręg, numer lub mieszkanie, numer właściciela, jak długo tam mieszka, do jakiego stronnictwa należy, kto u niego bywa?

Regestr taki przeprowadzono dla całego miasta Moskwy, i wedle niego zestawiono znów olbrzymie tabele, dotyczące znajomych, prowadzące nicią od jednego rewolucyonisty do drugiego. Jak tylko była obawa rozruchów i aresztowania okazały się konieczne, zrobiono tylko z tych list wyciągi. Pozatem prowadzono jeszcze regestry odnoszące się do szczególnie podejrzanych osobistości. Skoro tylko jeden z członków miejskiej Dumy zażądał, by stworzono lepsze warunki życiowe dla ludu, zapisywano go natychmiast na listę, mających być ewentualnie aresztowanymi. Czterdziestu trzech duchownych, grupujących się około profesora Kuzniecowa, niezadowolonych z metropolity Moskwy, dzieliło ten sam los.

Szczególniejszą uwagę zwracano na tak zwane naukowe wycieczki, t. j. na podróże nauczycieli ludowych zagranicę. Skonstatowano, że ci nauczyciele ludowi nie jeżdżą zagranicę w celu nauczania się obcych języków, lub zbadania obcych obyczajów, ale rzucają się tam przedewszystkiem na książki zakazane w Rosyi, a zagranicą obcują wyłącznie prawie z rosyjskimi rewolucyonistami, którzy tam się schronili. Ponieważ wracali zawsze jako zapaleni zwolennicy parlamentaryzmu i republikanie, uważano za potrzebne rozciągnąć nad nimi zagranicą staranny nadzór, a na ten cel służyła tajna policya zagraniczna, mająca główne siedlisko w Genewie, Lousannie i Genui. Stamtąd wysyłała agentów do wszystkich innych europejskich krajów, a ci sami agenci ochrany, którzy pilnowali Rosyan zagranicą, przejmowali równocześnie szpiegostwo polityczne i wojskowe, do czego im mianowicie we Francyi przydatnemi bardzo były dobre stosunki z władzami.

Przypadek Manasewicza, Manuiłowa wykazał wyraźnie tę podwójną czynność szpiegów rosyjskich.

Rząd prowizoryczny uchwalił, by w osobnem muzeum rewolucyi zestawić wszystkie te świadectwa nadużyć, skutkiem których dawne rządy upadły. Duży bardzo oddział tego muzeum ma być poświęcony ochranie i tam ma być wystawionym cały znaleziony materyał. Dla rosyjskich szpiegów zagranicą będzie to niezbyt miły pomnik ich sławy.

Ze świata.

Liczba i rozmieszczenie żydów.

Miesięcznik lwowski „Zjednoczenie", „poświęcony idei zespolenia żydów z narodem polskim", a wydawany przez grupę żydowsko-polskiej młodzieży, podaje w ostatnim zeszycie zajmujące cyfry, tyczące się liczby i rozmieszczenia żydów w przeszłości i teraźniejszości.

Liczba ludności żydowskiej, która według obliczeń w księdze Esra wynosiła około r. 500 przed Chr. (gdyż tak daleko sięgają źródła), blisko 100.000, wzrosła w ciągu 5 wieków, t. j. do Narodzenia Chrystusa do 4 milionów, według obliczeń Harnacka („Die Mission und Ausbreitung des Christentum in den ersten 3 Jahrhunderten) i Delocha (Die Bevölkerung der griechisch-römischen Welt). Od tego czasu przez całe wieki średnie, oraz w pierwszej epoce czasów nowożytnych, następuje okres stagnacyi, a nawet upadku. Złożyły się na to w pierwszym rzędzie prześladowania żydów w czasie wojen krzyżowych, w czasie inkwizycyi hiszpańskiej, pogromu Chmielnickiego, ponadto zły stan stosunków gospodarczych. Około końca wieku XVII wynosiła liczba żydów 1 milion, był to jednak punkt zwrotny, od którego liczba ich zaczęła się nadzwyczaj szybko podnosić, tak, że dosięgła obecnie cyfry 12 milionów.

Jako przykład tego nadzwyczajnie szybkiego wzrostu, niechaj posłuży Królestwo Polskie. Powszechne liczenie, sporządzone w r. 1772, w Polsce i na Litwie, podało liczbę żydów, tam zamieszkałych, na 308.000; już jednak na początku XIX w. podaje Tadeusz Czacki (w „Rozprawach o żydach") 408.000, podczas gdy według konskrypcyi z roku 1897 podskoczyła ta liczba w samem Królestwie Polskiem do 1,221,000, w Galicyi zaś 811,000. Podobnie i Prusy miały w r. 1817 — 123,921 żydów, a w r. 1903 już 410,080.

Na ogół przedstawia się liczba żydów, dziś żyjących, na podstawie przedostatnich urzędowych spisów ludności z r. 1897 w sposób następujący:

Całą kulę ziemską zamieszkuje blisko 12 milionów żydów, z tego na samą Europę przypada blisko 9 milionów, na Amerykę 2 miliony, reszta zaś na Azyę, Afrykę i Australię.

W Europie zaś przypada na poszczególne państwa: Rosya 5,110,000 (44 proc. ogółu żydów), Austro-Węgry 2,084.000, Niemcy 607,000, Rumunia 266,000, Anglia 250.000, Turcya 188,000, Francya 100,000, Bulgarya 37,000, Włochy 35,000, Belgia 25,000, Szwajcarya 12,000, Serbia 5,000.

W Ameryce przypada na Stany Zjednoczone 1,777,000, Kanadę 60,000, Argentynę 40,000. W Azyi, pierwotnej kolebce żydów, żyje ich 427,000, w Afryce 361,000, w Australii 17 tys.

Charakterystyczne jest, że od czasu opuszczenia swych pierwotnych siedzib, żydzi — aczkolwiek rozproszeni — koncentrowali się jednak zawsze głównie w jakimś jednym kraju.

Do XI w. główna masa ich przebywała w Babilonii, do XV w. w Hiszpanii, od XVII zaś wieku aż do naszych czasów masa żydów mieszka w Polsce, na Litwie i Rusi, gdzie ekspansywna ich siła napotyka na najmniejszy opór.

To i owo.

Złotem brukowana droga.

Kiedy Napoleon zimą 1812 r. uciekał z Rosyi, panował w jego wojsku, zwłaszcza na drodze między Wilnem a Kownem, popłoch nie do opisania. Droga do Kowna była pokryta tysiącami zmarzłych żołnierzy, przybory różne wojskowe zagradzały pochód, a zwłaszcza trudno się było przedostać przez wąwóz, położony półtorej godziny przed Wilnem. Tam to zawleczono jeszcze z wielką biedą ciężkie wozy, przechowujące skarb wojenny, przed Wilnem atoli wydał marszałek Ney rozkaz, aby jeden z tych wozów i znajdujące się w nim baryłki ze złotem i pieniędzmi otworzyć i oddać na pastwę żołnierzom. Na widok sypiących się baryłek napoleondorów wstąpiło nowe życie w zmordowanych ludzi. Rzuciwszy się na błyszczący metal, ponapychali nim kieszenie i tornistry, ale tylko nie wielu zdołało przy sobie długo zatrzymać skarby, albowiem ciężar złota przeszkadzał im w ucieczce. A ścigający kozacy znowu niejednym skarb odebrali. Przez to powstała zwłoka, którą dowódcy francuscy zręcznym podstępem przedłużyli. Kasa wojenna obejmowała przeszło 10 milionów franków. Otworzono dalsze baryłki i pobudowano w prawdziwem tego słowa znaczeniu nieprzyjacielowi „złote mosty". Droga wybrukowana dosłownie złotkami tak, iż kozacy, zesiadłszy z koni, zaczęli zbierać złote monety, przez co Francuzi zyskali na czasie. Z tego skarbu wojennego zawieziono tylko około 7 milionów szczęśliwie do Królewca, reszta milionów przepadła.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

(d) **Związek niemieckich fabryk maszyn** narzędziowych i pomocniczych odbył roczne zebranie, na którem zaznaczonem zostało, że cwe fabryki specyalne są ogromnie zajęte produkcyą maszyn narzędziowych dla zakładów amunicyjnych i pracują dzień i noc. Na zebraniu wysłuchano odczytu d-ra Schlesingera p. t. „Nowe rezultaty z materyałami zastępczymi" (Ersatz).

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 9 maja

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	M. 213, —.—		—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	M. 211		—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	M. 206,		
Listy zast. m. Warszawy 4½ %		—.—	—.—
Renta	—,—	—,—	—.—
Serye ros.	—.—	—,—	—.—

Korony 68.

Giełda londyńska

LONDYN,	7/5	4/5
2½% Konsole	55.¼	55.¼
5% poż. ros. z r. 1906	81.¾	82.½
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	87.¼	87.¼
Druga " " "	—.—	—.—
Trzecia " " "	94.⅜	94.⅜
Goldfilds	1.⅝	1.⅝

Giełda paryska.

PARYŻ	7/5	5/5
3% renta francuska	61 40	61.50
5% poż. francuska	87.60	87.55
3% poż. ros z r. 1896	40.50	—.—
5% " " z r. 1906	76.70	71.10
Banque de Paris	1000.—	1008.—
Credit Lyonnais	1165.—	1165.—
Union Parisienne	614.—	641.—
Baku	1733.—	—.—
Briańskie	308.—	—.—
Lianozow	335.—	376.—
Malcew	555.—	550.—
Nafta	410.—	393.—
Tulska fabr. nabojów	1200.—	1390.—
Lena Gold.	47 —	—.—
Goldfields	49. —	—.—

Kursy dewiz.

Londyn.	3/5	1/5
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.825	11.77
" " " krótkie	11.645	11.62
" " Paryż, 3 mies.	27.52	27.55
" " " krótkie	27.17	27.17
" " Petersburg, krótkie	171.—	169.—
Amsterdam.	7/5	5/5
Czeki na Berlin	37.55	37.625
" " Wiedeń	33.625	23.17
" " Szwajcarye	47 45	47.15
" " Kopenhagę	69.85	69.95
" " Sztokholm	73.30	73.50
" " Nowy York	244.50	244.50
" " Londyn	11.645	11.65
" " Paryż	42.85	42.90
Paryż.	5/5	4/5
Czeki na Londyn	27.255	27.155
" " Nowy York	5.70	5.70
" " Petersburg	161.50	162.—
" " Włochy	81.50	82.—
" " Szwajcarye	111.—	111.—
" " Madryt	630.50	630.50
" " Amsterdam	233.50	233.50
" " Danię	163.—	163.—
" " Norwegię	163 50	163.—
" " Szwecyę	171.50	172.—
Nowy York.	5/5	4/5
Czeki na Berlin (à v.)	—.—	—.—
" " Paryż (à v.)	5.7150	5.7150
" " Londyn (60 dn.)	4.72	4.72
" " " telegraficz.	4.7645	4.7645
Zurych.	7/5	7/5
Czeki na Berlin	79.—	79.10
" " Wiedeń	49.60	49.70
" " Amsterdam	210.75	211.—
" " Nowy York	5.15	5.11
" " Londyn	24.55	24.56
" " Paryż	90.30	90.35
" " Medyolan	73.35	73.80
Wiedeń.	8/5	7/5
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	414.—	414.—
" " Szwajcarye	199.—	199.—
" " państwa Skandyw.	294.—	294.—
" " Sofia	126.75	126.75
" " Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	335.—	335.—

LIX. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

16. Obóz jeńców w Bautzen in Sa.

(Dalszy ciąg).

11244. Podziemski Gersz, szeregowiec 23 p. piech., 5 komp., Podębice, gub. kaliska.
11245. Pintzoff Jewsej, szeregowiec 3 p. piech., 12 komp., Dubinowa, gub. wileńska.
11246. Romaner Michał, szeregowiec 6 dywiz. szpital., Krzywonoga Mała, gub. płocka.
11247. Reichapel Ela, szeregowiec 290 p. piech., 2 komp., Warszawa, Pańska 63.
11248. Rak Moszko, szeregowiec 28 strzel. p. 9 komp., Międzyrzecze, gub. siedlecka.
11249. Sznaps Eliasz, szeregowiec 31 pułk. piech., 8 komp., Łowicz, gub. warsz.
11250. Sirota Mordko, szeregowiec 6 dyw. szpit., Krasnosielce, gub. łomżyńska.
11251. Sorokiewicz Srul Szlama, szeregowiec 23 p. piech., 14 komp., Wola, gub. warszawska.
11252. Struskin Jankiel, szereg. 6 artyl. bryg., 4 bat., Płock, ul. Piękna 42.
11253. Süssmann Szyja, szeregowiec 21 p. piech., 12 komp., Jadów, gub. warsz.
11254. Sauer Lejzor, szeregowiec 31 pułk. piech., 14 komp., Łowicz, gub. warsz.
11255. Szpiro Chaim, szeregowiec 23 pułk. piech., 12 komp., Ozorków, gub. kaliska.
11256. Saller Samuel, szeregowiec 29 pułk. piech., 8 komp., Hrubieszów, gub. lubelska.
11257. Szwach Mejer, szeregowiec 1 Hus. pułk., Swisłocz, gub. grodzieńska.
11258. Stolowicz Utier, szeregowiec 23 p. piech., 11 komp., Stoczek, gub. siedl.
11259. Szwarc Szmul, szeregowiec 24 pułk. piech., 4 komp., Turka, gub. lubelska.
11260. Sachs Henryk, szeregowiec jednoroczny, 32 pułk. piech., 7 komp., Warszawa, ul. Leszno 49.
11261. Szeinberg Józef, szeregowiec 32 p. piech., 7 komp., Warszawa-Praga, ul. Stalowa 25.
11262. Szary Abraham, szeregowiec 23 p. piech., 8 komp., Konin, gub. kaliska.
11263. Trüksbetruger Mosiek, szeregowiec 8 artyl. bryg., 8 bat., Grójec, gub. warszawska.
11264. Trüksberuger Szmul, szeregow. 8 artyl. bryg., Warszawa, ul. Krochmalna 23.
11265. Urman Kelman, szeregowiec 32 p. piech., 8 komp., Warszawa, ul. Polna 6.
11266. Unflussung Berek, szeregowiec 32 p. piech., 16 komp., Józefków, gub. lubelska.
11267. Winkler Icek, szeregowiec 21 pułk. piech., 2 komp., Łowicz, gub. warsz.
11268. Wargon Abraham, szeregowiec 15 bat. saperów, 1 komp., Warszawa, Walicków 5.
11269. Weicman Mosiek, szeregowiec 32 p. piech., 4 komp., Góra, gub. radomska.
11270. Wasserman Chimia, szeregowiec 15 p. piech., 3 komp., Drzerabów, gub. warszawska.
11271. Wygoda Srul, szeregowiec 21 p. piech., 17 komp., Chrzanów, gub. łomż.
11272. Weinberg Ela, szeregowiec 14 p. piech., 7 komp., Warszawa, Muranów nr. 11.
11273. Weiselfisz Dawid, szeregowiec 29 p. piech., 11 komp., Warszawa, ul. Walicków 26.
11274. Wodociąg Lejba, szeregowiec 8 artyl. bryg., 1 bat., Warszawa, ul. Pańska nr. 37.
11275. Vogel-Flügel Mendel, szeregowiec 63 p. piech., 16 komp., Łódź, g. piotrkowska, ul. Dolna 15.

17. Obóz jeńców w Doeberitz.

11276. Abramczuk Jan, szeregowiec 7 p. piech., Prządzie, gub. warszawska.
11277. Adamczyk Ignacy, szeregowiec 23 p. piech., Golin, gub. kaliska.
11278. Adamiak Józef, szeregowiec 4 strzel. p., Łódź, gub. piotrkowska.
11279. Adamski Bolesław, szereg. Lejb-Gw., Warszawa.
11280. Adamski Wojciech, szeregowiec 14 p. piech., Warszawa.
11281. Adasiak Józef, szeregowiec 24 p. piech., Iwanówka, gub. piotrkowska.
11282. Aksamit Wawrzyniec, szeregowiec 14 p. piech., Pruszków, gub. warsz.
11283. Aleksiński Wiktor, szeregowiec 13 dyw. artyl. ciężk., Ruchna, gub. łomżyńska.
11284. Ambroch Władysław, podoficer 8 p. piech., Leszczydół, gub. warszawska.
11285. Ambrozy Tomasz, podoficer Lejb-Gw., Olejnice, gub. kielecka.
11286. Ambrosiak Antoni, szeregowiec 7 p. piech., Klempe, gub. kielecka.
11286. Ambrosiak Franciszek, szeregowiec 32 p. piech., Mozolica, gub. radomska.
11288. Amorek Stanisław, szeregowiec 32 p. piech., Warszawa.
11289. Andrzejewski Stefan, szeregowiec 3 p. Lejb-Gw., Warszawa.
11290. Antonowicz Stanisław szeregowiec 7 p. piech., Pułtusk, gub. warsz.
11291. Babiarz Włodzimierz, szeregowiec 1 pogran. pułku, Płużków, g. lubelska.
11292. Badowski Jan, szeregowiec 23 p. piech., Kamionka, gub. kaliska.
11293. Badurzyński Władysław, szeregowiec 23 p. piech., Warszawa.
11294. Badziak Hipolitk, szeregowiec 24 p. piech., Łódź, gub. piotrkowska.
11295. Bajda Józef, szeregowiec 6 p. piech., Oporów, gub. kielcka.
11296. Bakierowski Stanisław, szeregowiec 14 p. piech., Warszawa.
11297. Baliński Józef, szeregowiec 7 p. p., Masłowice, gub. piotrk.
11298. Balsam Jan, szeregowiec 5 p. piech., Cielętniki, gub. piotrk.
11299. Banasiak Antoni, szeregowiec 7 p. piech., Sakrowice, gub. piotrk.
11300. Bandowski Józef, szeregowiec 23 p. piech., Kalisz.
11301. Banikowski Wincenty, szeregowiec Lejb.-Gw., Warszawa.
11302. Barczak Michał, szeregowiec 7 p. p., Bromierzyk, gub. warsz.
11303. Barkowski Michał, szeregowiec 8 strzel. p., Sulejów, gub. piotrk.
11304. Barsz Józef, szeregowiec 6 p. piech., Pilica, gub. warsz.
11305. Barszczewski Jan, szeregowiec 7 p. piech., Derzemin, gub. warsz.

(D. c. n.).

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Z odpowiedniem rozszerzeniem obwieszczenia z dnia 5-go maja i 17-go czerwca, oraz zmian tegoż z dnia 28-go czerwca i 13-go lipca i w uzupełnieniu obwieszczenia z dnia 30 listopada 1916 r. o zajęciu towarów tkanych, dzianych i pończoszniczych ogłasza się, że:

Zajęte zostają następnie: Popręgi i taśmy popręgowe bawełniane, z nici glansownych, lnu i juty, wstążki bawełniane, z nici glansownych, lniane i półlniane, obszywki i plecionki wszelkiego rodzaju bawełniane, z nici glansownych, sznurowadła moczarowe i t. d.; taśmy gumowe z bawełny, z jedwabiem albo jedwabiem sztucznym.

Trzeba je zgłosić piśmiennie lub ustnie ze wzorami z podaniem zapasów i ceny do 31-go maja 1917 r. do Wojskowego Urzędu przysposabiania włóknistego, w oddziale urzędu zgłaszania towarów tkanych, Łódź, Cegielniana Nr. 18, róg Zachodniej.

Warszawa, dnia 22-go marca 1917 r.

General - Gubernator

podp. Beseler.

Rozporządzenie policyjne.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojskowym wydaję na zasadzie § 1 rozporządzenia pana głównodowodzącego na wschodzie z dnia 22 marca 1915 roku w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana generał - gubernatora z dnia 8 września 1915 r. dla miasta Łodzi jako też dla powiatów łódzkiego i brzezińskiego, jak również dla części powiatu łaskiego znajdującej się pod administracyą niemiecką następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Rozporządzenie policyjne z dnia 3 października 1916 r. dotyczące wwozu ziemniaków do okręgów miast: Łódź, Zgierz, Pabianice i Tomaszów i nabywania ziemniaków w okręgach tych miast niniejszym się znosi.

§ 2.

Wwóz ziemniaków wozami, taczkami, lub też ręcznie z powiatów łódzkiego, łaskiego, brzezińskiego, łęczyckiego na południe od granicy strefowej, tureckiego na zachód od granicy strefowej, sochaczewskiego, łowickiego skierniewickiego i rawskiego do wyżej wymienionych miast nie podlega żadnemu ograniczeniu.

§ 3.

Do wwozu ziemniaków, koleją żelazną, za wyjątkiem ziemniaków, dostarczonych przez biura okręgowe szefa administracyi, niezbędne jest moje zezwolenie, uskuteczniane zapomocą ostemplowania listów przewozowych w wydziale IV prezydyum policyi.

Łódź, dnia 4 maja 1917 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi

Loehrs

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
3941—30

Gościnne występy K. KAMIŃSKIEGO.

Czwartek, d. 10 i piątek 11 maja, punkt. o g. 7½ w.
Mandaryn Wu
sztuka angielsko-chińska w 3 akt. Vernona i Ovena.

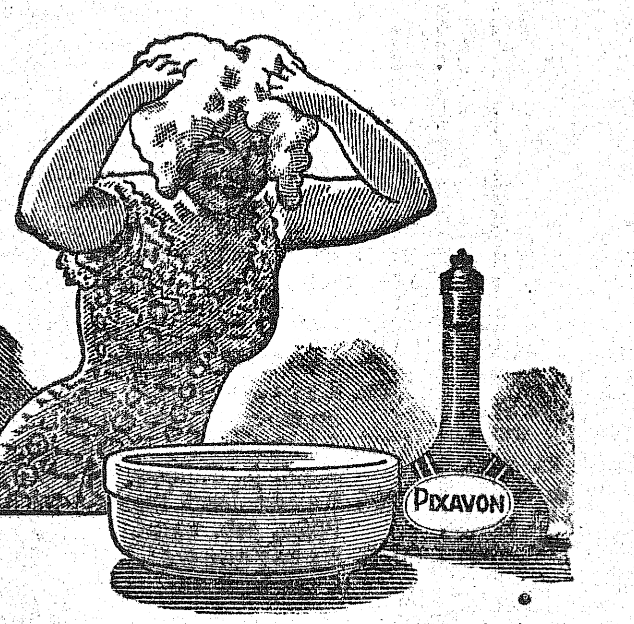
Sobota, d. 12, niedziela 13 i poniedziałek 14-go maja punktualnie o godz. 7½ w.
TAMTEN
dramat w 5 akt. G. Zapolskiej.

Niedziela d. 13-go maja o godz. 3-ej po poł. (po raz ostatni) po cenach popular.
Badyle i Pąki
Sztuka szkolna w 4 akt. K. Błeszyńskiego.

POLSKIE TOW. WZAJEMNEGO UBEZPIECZENIA OD OGNIA „SNOP“ założone w 1903 r.

Przyjmuje ubezpieczenia od ognia: **Fabryk, zakładów przemysłowych,** towarów w składach, sklepach, magazynach, kooperatywach, ruchomości domowych, **nieruchomości miejskich i wiejskich,** ruchomości rolnych, kreszencyi i t. p. **Wszystkie zyski Towarzystwa dzieli się pomiędzy ubezpieczonymi. Za rok ubiegły (od 1 lipca 1915 r. do 30 czerwca 1916 r.) Towarzystwo „SNOP“ zwraca ubezpieczonym 30 proc. opłaconej składki ubezpieczeniowej.**

REPREZENTACYA w ŁODZI
5237—3 **Antoni HEPPEN, ul. Sienkiewicza Nr. 31.**



Największe dobrodziejstwo

dla włosów stanowi regularne obmywanie Pixavonem, który nietylko oczyszcza włosy i skórę głowy, lecz dzięki zawartości dziegciu, działa wprost pobudzająco na łożysko włosów. Pielęgnowanie włosów Pixavonem jest rzeczywiście najlepszą metodą, wzmacniającą skórę głowy i włosy. Już po kilku obmywaniach Pixavonem odczuwa się jego zbawienne działanie. Cena butelki Pixavonu (wystarczającej na kilka miesięcy) M. 2.25.

Dziś albo nigdy
Pan nie kupi parasola tak dobrze, jak u
Braunera Piotrkowska 98,
Siegelberga „ 45.
Biuro ogł. „Merkury“, Piotrk. 82.

Dr. I. EDELBERG, Piotrkowska 79
Akuszer, specyalista chorób dziecięcych i wewnętrznych. Badanie mamek. Szczepienie ospy z wydaniem świadectw. Leczenie elektrycznością. Przyjmuje od g. 8½—10½ r. i od 4—6 po poł.
UWAGA: Na Bałutach, ul. Aleksandrowska 37, róg Gimera przyjmuje chorych codziennie od 11—12½ rano. Porada tam od pół mk.—1 marki.
Zaproszenia doktora do chorych do domu przyjmuje się tamże (ul. Aleksandrowska № 37 od 8—12½ rano).
5311—3

Etaminy szwajcarskie na bluzki i suknie
poleca
Bruno Rosenberg, Łódź
Piotrkowska 103.

BIURO DZIENNIKÓW
M. WYSZYŃSKI, Mława
Stary Rynek 27.
Reprezentant „Godziny Polski“ na Mławę i okolicę. Przyjmowanie prenumeraty. Dostarczanie pisma do domów.

Ogłoszenie!

Miejscowy zarząd w Mławie poszukuje kilku zawodowo-przygotowanych polaków

urzędników kancelaryjnych,
milicyantów,
1 budowniczego i
2 tłomaczy.

Odpowiedni kandydaci winni nadesłać swój dokładny życiorys, świadectwa i żądaną pensyę.
Mława, d. 24 kwietnia 1917 r.
5207—2 **I-szy Burmistrz: Dr. Lempe.**

OBUWIE w dużym wyborze poleca na nadchodzący sezon
W. GÓRSKI
Łódź, Sienkiewicza (Mikołajewska) 31.
Obstalunki wykonywane są z gwarantowanej skóry i pod osobistym kierunkiem właściciela.



Biuro Dzienników
F. Gomulińskiego w Tomaszowie,
filja „Godziny Polski“,
załatwia wszelkie zlecenia na „GODZINĘ POLSKI“ w całej okupacyi austryackiej.
Ogłoszenia i nekrologi
przyjmuje się po cenie redakcyjnej.

Lekarz-Dentysta
A. ANSZYN
w OZORKOWIE,
ul. Hauka 17.
Przyjmuje wszelkie roboty sztucznych zębów, złote korony, zęby bez podniebienia, usuwa zęby **zupełnie bez bólu.**
5244—3

Udzielam łaciny
w zakresie 8-klasowego kursu gimnazyalnego
Cegielniana Nr. 2, m. 6
od godz. 10—12.
5321—3

BALONY SZKLANE w mocnych koszach
do sprzedania zaraz.
Wiadomość w administracyi „Godziny“ w Łodzi, Piotrkowska 86.

Konstantynowska Nr. 3
drugi dom od Nowego Rynku, w podwórzu, parter.
Wyprzedaż Resztek
białych: na kostyumy, bluzki, szlafroki, matinki i gładkiej i deseniowej **piki** na kozule i materyał na fartuchy.

TANIO RESZTKI
na bluzki i kostyumy modnego materyału: czarny z białym w kratki, oraz inne materyały dostać można ul. Zielona 42, m. 10, front 3 piętro.

Dr. Chylewski,
Łódź, Nawrot 13.
Chor. wewnętrzne i kobiece.
Przyjmuje od 9—10 r. 5—6½ po poł. 4835—10

Rower mocny **kupię nie drogo.**
Oferty pod „Rower“ w „Godzinie“ w Łodzi.

Mydło
od Mk. 2.25 funt, hurtem taniej.
DRUKER, Średnia 2.
UWAGA: Sklep frontowy.
5312—3

Najlepsze ceny
płacę za **kwity lombardowe, złoto, srebro, brylanty i dyamenty**
znany majster kopert do zegarków
J. Rosenstein, Wschodnia 18,
w podwórzu lewa oficyna, I-e piętro; zastać można od 8 r. do 8 w.
5822—5

Nasiona
wszelkie **w czystych odmianach** tylko jeszcze w w składach 5285—7
L. Jasińskiego
w Łodzi Andrzeja 10 i w Łęczycy.

Akuszerka
R. Pinikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.
Łódź, Piotrkowska 182,
w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 5140—0

Licytacya przymusowa.
W czwartek, dn. 10 V., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:
o godz. 12 w poł., ul. Lipowa 68: 1 szafę do garderoby;
o godz. 12½ w poł., ul. Lipowa 83: 1 zegar, 1 stół;
o godz. 12¾ w poł., ul. Sienkiewicza (Mikołajewska) 83: 1 umywalnię z płytą marmurową, 1 bieliźniarkę.
5826—1 **Rockstein,**
Komisarz podatkowy.

Licytacya.
Dnia 11 maja r. b. sprzedam przez licytacyę publ. in plus:
1) o godz. 9 przed poł. przy ul. Dzielnej 31, 1 bufet, 2 lustra, 2 szafy do ubrań, 2 słupki i inne przedmioty;
2) o godz. 5½ po poł. przy ul. Cegielnianej 60, 1 bufet, 1 sofę;
3) o godz. 10 przed poł., przy ul. Cegielnianej 22, 1 kasę ogniotrwałą, 1 szafę do ubrań i inne przedmioty.
5332—1 **Lamich,**
Komisarz podatkowy

Zdolni strycharze!
mogą się zaraz zgłosić do cegielni **A. Schejder w Rydzie Bugaj** pod Aleksandrowem. 5243—6

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

Absolwent wyższej szkoły realnej w Brukseli przyjmie zajęcie w zakresie języka francuskiego. Wiadomość Konstantynowska 30, m. 8. 5286—1

Frebianka potrzebna na wyjazd do Tomaszowa. Zgłaszać się Krótka 12, m. 6, od 2 do 5-ej. 5258—

Kursy nauk. pisania na maszynach wszelkich systemów. Przejazd 16, Telatycki i Kuźnik. 528—

Poszukiwania pracy.

Chłopiec do usług potrzebny zaraz, Skład maszyn, Piotrkowska 69, w podwórzu, Perła. 5181—1

Gospodyne wiejskie z gotowaniem wykwintnem potrzebne. Biuro Sękowskiej, Przejazd 14. 5314—1

Gospodyni wiejska z dobremi świadectwami poszukuje posady. Koluszki sklep galanteryjny Potulskiego. 5318—2

Młody człowiek (izr.), posiadający 6 kl. wykształcenia, poszukuje zajęcia w biurze, u konsulenta prawnego lub u adwokata za umiarkowanem wynagrodzeniem. Pasaż-Szulca 45, m. u p. Kaufmana. 5310—2

Technik dentystyczny pracował w dworze zagranicą — poszukuje posady. Oferty w „Godzinie“ w Łodzi, pod „Technik“. 5314—3

Sprzedaż i kupno.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Komiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6 p. p. 5054—15

Ażurkowa maszyna Singera, mało używana, do sprzedania. Skład maszyn, Piotrkowska 69 w podwórzu, Perła 5330—3

2 prosiaki 2½ roczne są do sprzedania. Benedykta 44. Wiadomość u stróża. 5313—1

Doskonałe spodnie z „Amerykańskiej skóry“, które można nosić 5 lat. Resztki: korty, cajgi, płótna na męskie ubrania tanio. Piotrkowska 145, m. 34 5214—3

Rower damski, mało używany lub nowy kupię. Wiadomość: Długa 81 5325—1

Rower poszukiwany. Zgłoszenia Łódź, Andrzeja 56, m. 8. 5315—1

Sprzedaż buraków Ekendorwkich na pudy i na funty Piotrkowska 155. 5238—1

Fortepian kupię lub wydzierżawię. Bernd, K-t- na 18 m. 8. 5295—4

Wózek resorowy dwukołowy w dobrym stanie kupię. Główna 59, sklep 5264—

Wirówki do mleka szw. do sprzedania. Przejazd 16

Doniesienia różne.

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 199, m. 7. 5257—

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 4380—25

Lokale.

Do wynajęcia eleganckie mieszkanie, składające się z pięciu pokoi z wszelkiemi wygodami. Piotrkowska 230. 5327—1

Poszukuje się jednego, dwóch lub trzech poko., front, pierwsze piętro, na Piotrkowskiej od Dzielnej do Nawrot. Oferty do adm. „Godziny“ w Łodzi dla „M. O.“ 525—1

Mieszkania 3, 4, 5, 6-pokojowe, z wszelkiemi wygodami do wynajęcia, Dzielna 47. 5328—3

Pokój frontowy na 2-em piętrze z dużem balkonem, wychodzącym na ogród Sienkiewicza, słoneczny, ładnie umeblowany z wszelkiemi wygodami z oświetleniem gazowem, do wynajęcia od zaraz, dla inteligentnej kobiety. Widzewska 86, m. 6. 5325—3

Wynajmę niedaleko od Łodzi willę w ogrodzie w pobliżu lasu możliwie z sadem. Oferty sub „L. L.“ w administr. dzien. „Godzina Polski“, Łódź, Piotrkowska 86. 53.9—

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stanisławy Jelińskiej. 5330—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię ... Kłosińskiej oraz świadectwo szczepienia ospy na imię Antoniego Kłosińskiego.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Katarzyny Brauman 5321—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Jana Przybylskiego. 5316—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Maryanny Boneckiej. 5317—1

22 kwietnia r. b. zgubiony został portfel w którym było 115 Mk. gotówki i różne weksle. 1) 3 przekazy po 300 rb. każdy, podp. przez M. Dudelczyka 30/4, 3/5, 7/5 1917 r. 2) przekaz na Rb. 45 kop. 93 M. Zilbering. 3) przekaz L. Munszeina na rub. 25. 4) 2 przekazy L. Zeidel po 30 rb. każdy. 5) 5 przekazów A. Białek po 15 rub. każdy, 6) 1 przekaz W. Mordkowicz na rub. 50. 7) 1 przekaz A. Z. Salamon rub. 61 kop. 85. 8) 1 weksel W. Mordkowicz Rub. 80. 9) wyrok z G. N. sądu 3 uczastku na 300 rub. № Aktu sądu 30. 161/16 i jeden weksel na rubli 300 na M. Epsteina. Znalazca owych dokumentów proszony jest o zwrócenie ich za wynagrodzeniem Sz. L. Czernilowskiemu w Łodzi, Zgierska № 8. 5309—1